

Ceny prenumeraty:

z dostawą bez doręczenia do
miesiącznie,
1920

Słowo Polskie

zi dwa razy dziennie

60 fen.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego
miejsce drobnym pisaniem 1 Mk.
Miesięczne i kwartalne za
wiersz drobnym pisaniem lub
jego miejsce 3 Mk. — Ogło-
szenia w kronice 6 Mk., za
wiersz, po kronice 4 Mk., na
pierzwiachy 10 Mk. —
Drobne ogłoszenia 30 fen. za
wiersz.

Adres Redakcji, Administracji i Biura:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Kioski i punkty sprzedaży nie wyczerpują

Kopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adre-
sować do redakcji, uprasza się nadsyłać pod adresem.

Redakcja Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacja
adresować do redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowo Polskie”.

Redaktor naczelny: Zygmunt Bażantowski.

Wojska polskie zajęły Kijów.

Nadzwyczajny komunikat sztabu generalnego W. P. z dnia 9 maja b. r.

Rozbiwszy resztki 12 armii bolszewickiej, broniącej linii rzeki Irpień, wojska nasze w szybkim pościgu posunęły się do Kijowa.

Kawalerja nasza zajęła miasto Kijów 7 b. m. wieczorem.

Rano 8 b. m. wkroczyły do miasta wojska piechoty polskie i ukraińskie wśród nieopisanego entuzjazmu całej ludności bez różnicy narodowości.

Wojska bolszewickie cofnęły się za Dniepr, niszcząc mosty kolejowe.

Obecnie trwa obustronna walka artyleryjska przez Dniepr.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego
Kufalski, pułkownik.

Po wzięciu Kijowa.

Od długich wieków mury starożytnego Kijowa nie oglądały wojsk polskich. Od półtrzecia wieku Kijów pozostawał poza sferą wpływów polskich jako nieodłączna część imperjum rosyjskiego. W opinii rosyjskiej był uważany jako święty gród i kolebka państwa. A Lawra peczerska przechowywała zamierzone tradycje św. Włodzimierza obok moskiewskiego Kremlu była celem patriotycznej pieczołowitości. Z czarnych murów polskie dochowały się ruiny zamku kasztelańskiego, a z dawniejszych czasów resztki Złotej Bramy, o którą uderzał Szezerbiec Bolesława Chrobrego.

Zajęcie Kijowa uwiaryzyło 10 dniowy trud bojowy armii polskiej i na jej sztandarach wyhaftowało złote laury zwycięstwa. Jak komunikat głosi, wojska nasze rozbiły pod Kijowem resztki 12-tej armii bolszewickiej, którą od Żytomierza gnały w zwycięskim pościgu. Można by się spodziewać, że bolszewickie dowództwo przysłało wypróbowaną w dziejach rosyjskiej strategii metodę odwrotu i nie kwapilo się tronić Kijowa przez ściąganie świeżych oddziałów. Sforsowanie rzeki Irpień, będącej szerokim bagniskiem ufortyfikowanym uniemożliwione od strony Kijowa jeszcze w początkach wielkiej wojny światowej, z punktu wojskowego było zadaniem trudnym. Obrona tej linii była dla bolszewików umożliwieniem ewakuacji Kijowa; trudno jednak przypuścić, by ta ewakuacja odbywająca się w ogólnym chaosie odwrotu 12-tej armii dała im pożądane rezultaty. Niewątpliwie następne komunikaty przyniosą wiadomość o olbrzymiej zdobyczy wojsk polskich w centrum, skąd żadna cofająca się armia nie zdołała wywieźć olbrzymich magazynów i składów wojennych. O nastroju bolszewików świadczy również niszczenie mostów kolejowych, które ustępujące ich armie dwa razy zostawiły w spokoju: przy odwrocie przed armią niemiecką i przed Denikinem. Zapewne bolszewicy stracili już wszelką nadzieję powrotu do Kijowa, choć z drugiej strony artyleryjskie strzały z za Dniepru są reklamą rzekomej ich gotowości do dalszego boju i obwieszczeniem, że wojska sowieckie mają się jeszcze gdzie cofać.

Dla serc polskich zdobycie przez wojska polskie Kijowa jest miłą i dumą nas napawa tembardziej, że sztandary polskie, niesione w zwycięskim marszu przez Kreszczatyk, obwieściły zniknącej przez bolszewickie bandy ludności nadnieprzańskiegogo roku. Hasła wolności i braterskiej pomocy, że ludność Kijowa widzi naszą potęgę i nawiązując do tradycji dawnych czasów wyciąga ku Polsce swe dłonie, prosi o pomoc i opiekę.

NIEMCY O ZWYCIĘSTWIE POLSKIM.

Gdańsk. (PAT.) Omawiając zwycięstwa polskie na Ukrainie, pisze „Danziger Neueste Nachrichten”: Polaków czeka jeszcze ciężka walka z bolszewikami. Jeśli Polacy odnieją w niej zwycięstwo i będą mogli podyktować warunki Rosji sowieckiej, to wówczas znaczenie Polski w świecie słowiańskim wzrośnie ogromnie, a Polska zajmie wśród ludów słowiańskich stanowisko takie, jakie zajmowała dawniej Rosja.

Wysłano od rodziców wiele próśb o wprowadzenie do szkół języka polskiego. To skłoniło magistrat Gdański do uczynienia takiego wniosku.

Przegląd polityczny.

O włączeniu Wileńszczyzny.

Wedle opisu ludności dokonanej przez Zarząd ziem wschodnich w końcu r. 1919 cały okręg wileński (za wyłączeniem wschodniej części pow. wileńskiego i pow. nowogródzkiego), oraz powiat wołkowyski z okręgu brzeskiego posiada wyraźną większość polską, a mianowicie: miasto Wilno Polaków 57 proc. i żydów 36 proc.; powiat wileński Polaków 80 proc.; powiat lidzki Polaków 76 proc.; powiat oszmiański Polaków 68 proc.; powiat trocki (część zajęta przez wojska polskie) Polaków 58 proc.; powiat grodzieński Polaków 54 proc.; powiat wołkowyski Polaków 58 proc.; powiat Swierżański Polaków 56 proc.; powiat orszański Polaków 55 proc.; powiat dziśnieński Polaków 52 proc.

Powołując się na powyższe p. Wł. Sokółowski pisze w Wilna do „Gaz. War.”:

Zauważyć trzeba, że dokonane w r. 1916 przez władze okupacyjne niemieckie spisy narodowościowe mniej więcej odpowiadają tym danym, chociaż podział geograficzny na powiaty był inny. Co się tyczy zachodnich gmin pow. wileńskiego, to one są w większości polskie, natomiast wschodnie granicą są już białoruskie. Wychodząc z zasady stanowienia o sobie ludów i biorąc pod uwagę ten nadzwyczaj pomysłowy dla nas czynnik, że absolutną większość polską dają również powiaty grodzieński i wołkowyski, które z jednej strony dotykają całą swą szerokością do przyznanych już przez Radę Najwyższą Polsce powiatów białostockiego sokolskiego i bielskiego z żuriej; zaś strony stanowią naturalne przedłużenie na południe powiatów lidzkiego, oszmiańskiego i trockiego, będących już integralną częścią nawskróś polskiej wileńszczyzny, zjawia się i geograficzna możliwość wcielenia bezpośredniego polskiej wileńszczyzny do Polski.

Nie uważając się za uprawnionego do wyrokowania o losach tych powiatów wschodnich, w których ludność polska większości nie stanowi, jako syn niewątpliwie polskiej części dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, ośmielam się głośno stwierdzić, że wobec faktów przez spis narodowościowy ujawnionych i wobec tysiąca odeszłych i podał ludności tej dzielnicy nie tylko prawem, ale i obowiązkiem rządu polskiego jest niezwłocznie dzielnicę tą wcielić bezpośrednio do Polski, jako województwo wileńskie i zarządzić w niej wybory do Sejmu warszawskiego. Gdyby ze względów międzynarodowych rząd musiał urządzić plebiscyt w tej dzielnicy, lub zwołać w Wilnie specjalną konstytuanta, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku ludność tylekrotnie wyrażane życzenia swoje powtórzyłaby raz jeszcze.

Por. Dmowski.

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej” podaje pod datą 29 kwietnia:

Wczoraj wieczorem o godz. 10-tej, min. 05, po zgóry trzymiesięcznym pobycie w Algierze, wrócił do Paryża p. Roman Dmowski, delegat na konferencję pokojową. Na dworcu Lyańskim oczekiwało nań szereg gromadnych przywódców z p. Joachinem Bartoszewiczem, Stanisławem Wązićkim i Gustawem Szurą na czele.

P. Minister spraw zagranicznych wystąpił na dworzec swego sekretarza por. Mościckiego. Poseł Maurycy Zamoyski nie był obecny na dworcu, gdyż udał się na przyjęcie korpusu dyplomatycznego u prezydenta Deschanel'a.

P. Roman Dmowski czuje się doskonale i wygląda świetnie. Z własnym sobie humorem opowiada nam szereg zabawnych epizodów ze swego pobytu pod upałąm niebem Algieru, a szczególnie ze swej dziesięciodniowej wycieczki na południe prowincji, na kraj Sahary.

Narady polskie w Paryżu.

Do „Gazety Warszawskiej” donoszą z Paryża, że bawi tam Eustachy Sapieha, poseł polski w Londynie i Władysław Sobański, poseł polski w Brukseli. Posłowie ci, wspólnie z Maurycym Zamoyskim, posłem

CZEŚKIE SYMPATJE.

Cieszyn. (PAT.) Cz. b. pr. donosi: „Pravo Lidu” pisze: W walce która rozgrywa się na Ukrainie, wszystkie nasze sympatie, nie tylko ze stanowiska socjalistycznego ale i narodowego są po stronie sowietów. Pismo to donosi następnie, że w najbliższych dniach uda się poselstwo czesko-słowackiej republiki do Rosji, a nawiązania stosunków będzie przeprowadzone w przyspieszonym tempie.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc maj!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, Zimorowicza 11-15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejenie na odcinku przekazu adresu z opaski „Słowa Polskiego”.

Sprawa gdańska.

O PRZYSZŁOŚĆ GDAŃSKA.

Paryż. (PAT.) Rada ambasadorów wysłuchała na piątkowym posiedzeniu w dalszym ciągu expose sir Reginalda Towera w sprawie przyszłego ustroju Gdańska. Nie powzięto jeszcze żadnej w tej sprawie decyzji. Następnie udzieliła rada delegacji węgierskiej dodatkowego pięciodniowego terminu dla udzielenia odpowiedzi.

Gdańsk. (PAT.) Sir Reginald Tower w poniedziałek powraca z Paryża do Gdańska.

O STACJĘ POLSKIEJ FLOTY WOJENNEJ.

Gdańsk. (PAT.) Omawiając podaną przez dzienniki warszawskie wiadomość, że Gdańsk ma być stacją polskiej floty wojennej, pisze „Danz. Ztg.” z ogromnym oburzeniem: Wiadomość ta jest wprost nie do uwierzenia, gdyż Gdańsk jest przecież państwem suwerennym, a traktat pokojowy nie może mówić o takim prawie polskiem. Nie może być przeto mowy, ażeby Polska miała prawo zakładać w Gdańsku port wojenny.

JĘZYK POLSKI W SZKOLACH.

Gdańsk. (PAT.) Magistrat tutejszy przedłożył radzie miejskiej wniosek o zaprowadzenie w szkołach wyższych i średnich oraz na próbę w kilku szkołach powszechnych obowiązkowego wykładu języka polskiego. W umotywowaniu wniosku zaznacza magistrat: Stosunek Gdańska do Polski wymaga, ażeby część naszych szkół dawała możliwość młodzieży nauczania się języka polskiego. Do zarządu szkół

polskim w Paryżu, oraz p. Erazmem Piltzem, delegatem z misji specjalnej, odrywają z p. ministrów spraw zagranicznych ważne narady.

Posel Sapieha przybył do Paryża w pociągu p. Milleranda z San Remo, gdzie bawił podczas konferencji Rady Naczelnej Koalicji wespół z Konstantym Skirnimuntem naszym posłem w Rzymie. Posel Skirniomant wrócił z San Remo na swoje stanowisko.

Wjazd Petlury na Ukrainę.

Warszawski organ emkacypowy „Kurier Poranny” najbardziej angażowany w kwestie niepodległej Ukrainy i Petlury podaje z Kamieńca Podolskiego, że Petlurę na dworcu w Kamieńcu witało „kilka osób z kolonii ukraińskiej”, że „gazety miejscowe witają nowego zarządcę Ukrainy z pewną rezerwą (?) zwłaszcza ukraińskie, które „wyszły z pustymi sztalami, gdyż cenzura polska artykuły te wykreśliła.”

„ACZĄTKOWIEK — zeznał „Kurier Poranny” — pojedyncze jednostki witały atamana bardzo życzliwie, szersze jednak kręgi ludności wzięły go za brata pozostając w stosunku do nowego zarządcy z rezerwą (?)”

Ja „rezerwa” ludności zniewala — ja — domoszą ekadimad — władze polskie obwozić „sprzymierzeńca” naszego pod osłoną strażi zbrojnej, która zabezpiecza życie „główn. atana Ukrainy” przed oznakami nienawiści powszechnej, jakie nazwisko Petlury będzie żywiołowo „na Ukrainie” przedewszystkiem u ludności „ukraińskiej”.

A jednak narzucając tej ludności Petlurę jako zarządcę, mówi się o szczytnej walce o wolność ludów.

Zakneblowane usta.

Warszawa, w maju.

Rozprawy budżetowe mają tę ustaloną zasadę, iż pierwsze czytanie poświęcone jest przeważnie sprawom ogólnej polityki. Wobec wypadków brzemiennych swą doniosłością jakie się w obliczu nas rozgrywają, nie dziw, iż czekano z upragnieniem tej chwili, by świat i społeczeństwo polskie mogły się ostatecznie przekonać jakie stanowisko zajmują stronnictwa w samych dziedzinach polityki zewnętrznej i wewnętrznej, oraz by rząd usłyszał z ust przedstawicieli narodu pewne wskazówki jak na dane zagadnienia cały naród lub pewne jego odłamy się zapamiętują. Jeśli więc np. przy ustawie nad reformą rolną lub rozprawie nad ugorami uzasadniały swe stanowisko stronnictwa przez usta dwu lub trzech mówców, spodziewano się i to całkiem słusznie, że przy rozprawie budżetowej wobec rozgrywających się faktów, które śmiało rzecz można stanowić o losie dalszym naszego Państwa przynajmniej te same będą stosowane metody i przynajmniej po dwu mówców bodaj z większych stronnictw zostanie dopuszczonych do głosu. W uzasadnionem tem przypuszczeniu — zwłaszcza, że konwent seniorów odmiennego stanowiska nie zajął — Związek ludowo-narodowy wydelegował i zapisał na listę mówców swego prezesa dr. Stanisława Głabińskiego i posła Władysława Dębskiego. Gdy większa połowa mówców z tak zwanej pierwszej kolejki między nimi i poseł Stanisław Głabiński, już się wypowiedziała, zaskoczyły społeczeństwo polskie dwa akta polityczne pierwszej wagi, mianowicie orędzie Naczelnika Państwa do narodu ukraińskiego oraz akt rządowy uznający republikę ukraińską, który wydany został bez uprzedniego podania go do wiadomości — już nie mówiąc Sejmowi — ale nawet jego komisji dla spraw zagranicznych.

Każdy człowiek uczciwie myślący przyznać przecie musi, że prawem i obowiązkiem sumienia Sejmowi było zająć co do tych aktów swoje stanowisko, gdyż nie wolno nikomu bez zgody narodu, zwłaszcza w Sejmie tak demokratycznym za jaki chce uchodzić nasz Sejm — w ten sposób stawiać Państwo przed znakiem zapytania a zakpić poprostu z całego przedstawicielstwa.

I teraz stał się fakt niesłychany, fakt prostego gwałtu i zakneblowania ust posłom ze Związku ludowo-narodowego, w których imieniu przemówił mianowicie poseł Dębski Władysław. Oto w cichem porozumieniu z marszałkiem dopuszczono — po wyczerpaniu już mówców pierwszej kolejki — do głosu ks. arcyb. Teodorowicza, który jest hospitantem Zjednoczenia ludowo-narodowego a który w swej mowie zalecał liczyć się z faktem dokonany. Ponieważ w pierwszej kolejce w imieniu Zjednoczenia ludowo-narodowego przemówił poseł Wojdaliński, więc całkiem słusznie wszyscy — prócz posłów większości sejmowej — byli tego zdania, że ks. arcybiskup Teodorowicz rozpoczął drugą serię mówców i po nim zabierze zaraz głos przedstawiciel Związku ludowo-narodowego poseł Władysław Dębski. Większość sejmowa jednakże nie chciała dopuścić do krytyki tych dwu aktów politycznych, chciała przeszkodzić wygłoszeniu mowy przez posła Władysława Dębskiego, wiedząc, że poseł ten, gorący patrijota, nie liczący się z nikim i z niczem tam gdzie wedle swego głębokiego przekonania widzi zagrożony byt państwowy albo działania urągające najprymitywniejszemu pojmowaniu życia parlamentarnego i smaga to, co nie jest polityką lecz prostym kretactwem i oszukiwaniem swego własnego narodu, wypowie mowę nie miłą rządowi i większości sejmowej. Postarano się o wniosek na zamknięcie dyskusji, który to wniosek do łaski marszałkowskiej zgłosił jeden z członków klubu ludowego Piast, naturalnie w cichem porozumieniu z większością sejmową.

Ody poseł ks. arcybiskup Teodorowicz skończył swą mowę, wstał marszałek i ogłasza: „Postawiono wniosek o zamknięcie dyskusji” i już nie pytając nawet, czy kto zabierze w tej kwestii głos, lub się temu sprzeciwia, co powinien był według kodeksu parlamentów wszystkich a i naszego uczynić, głosi zaraz dalej — „proszę tych posłów, którzy są za zamknięciem dyskusji, by powstali z miejsc”. Lecz tego wezwania nie trzeba było, bo już większość sejmowa dawno stała. Równocześnie ze słowami marszałka domagał się udzielenia głosu poseł Władysław Dębski i ks. Lutostawski celem sprzeciwu. Marszałek do głosu ich nie dopuścił, twierdząc, iż nie słyszał ich żądania. Powstał spór wśród którego skonstatowano — a mianowicie zeznała stenografistka — że poseł Władysław Dębski równocześnie z wygłaszaniem słów przez marszałka, domagał się udzielenia mu głosu, a stwierdzili to i inni posłowie z pracy konstytucyjnej. Marszałek to stwierdzenie uznał. Wobec tego jasnym przecie było, że głosowanie nad zamknięciem dyskusji z pominięciem tej formalności było nieważne; marszałek jednak swego postanowienia, iż dyskusja jest zamknięta, widząc postawę większości sejmowej, cofnąć nie chciał. W ten to wprost brutalny sposób zakneblowano usta tym, którzy chcieli przedstawić swe poglądy na całą sprawę i ostrzeżenia a całą odpowiedzialność takiego traktowania spraw, takiego kretactwa i mydlenia oczu własnemu społeczeństwu i cała nie daj Boże szkoda jakaby wynikała z tych nowych aktów politycznych, spada na większość sejmową i jego rząd.

Z powyższego jednak widać, że nie bardzo czystą i jasną sprawę prowadzi rząd z większością sejmową, bo czy inaczej baliby się krytyki? Niechaj się nie tłumacza, że ze swego stanowiska uważali w danej chwili wszelkie ostrzeżenia za szkodliwe — niechaj się nie tłumacza powtarzamy, tem, zwłaszcza, iż na jawnym posiedzeniu komisji zagranicznej poddano ostrej krytyce takie postępowanie a mianowicie ks. Lutostawski, którego mowę przedrukowały dzienniki, lecz niech sobie powiedza, że nie chciano by głos tej krytyki i tego ostrzeżenia padł przed forum pełnego Sejmu i ku wiecznej pamięci został notowany w stenograficznych protokołach Sejmu.

W końcu pytanie — dlaczego p. wiceminister Jan Dąbski nie chce nawet na tajnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych przedstawić szczerze i otwarcie całego układu zawartego z atamanem Petlurą?!

Caveant consules!

Nowa sytuacja międzynarodowa.

Warszawski „Naród” opublikował kilka tajnych dokumentów, z których dwa najcharakterystyczniej podajemy:

Paryż, 6 marca 1920.

Panie Prezesie.

Główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione dowiedziały się, że rząd polski zamierza wkrótce przystąpić do wyborów przedstawicieli w niektórych prowincjach rosyjskich, zajętych przez wojska polskie w ciągu operacji obecnych przeciw bolszewikom, a to w celu upewnienia się co do życzeń ludności w sprawie stałej przynależności tych obszarów.

W razie, gdyby ta wiadomość, którą, jak się zdaje, potwierdza uchwała, powzięta przez Sejm polski dnia 25 listopada, była dokładna główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione uważają za konieczne zawiadomić niezwłocznie rząd polski, że postępowanie wymienione może wywołać poważne zastrzeżenia.

Podpisując traktat wersalski, Polską zgodziła się, by jej granice, w tym traktacie nie wskazane, zostały później ustalone przez główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione (art. 87). Uznając w zupełności wartość przyczyn, jakie zniewoliły Polskę do zajęcia obszarów, o których mowa, mocarstwa winny zwrócić uwagę, że one, nie zaś Polska, mają prawo oznaczyć, kiedy i w jakich warunkach należy odwołać się do mieszkańców w sprawie przyszłości tych obszarów. Mocarstwa powołują się zresztą na deklarację, którą złożyły dnia 8 grudnia 1919.

Ponadto obstarują one niezachwianie przy zasadzie potwierdzonej we wszystkich artykułach traktatu wersalskiego, dotyczących procedury plebiscytowej, a mianowicie, że żaden rodzaj plebiscytu nie będzie mógł być przeprowadzony pod rządami okupacji wojskowej którejkolwiek ze stron interesowanych. Wybory dotyczące przyszłości obszarów, o których mowa, mogą być uznane tylko wtedy, jeżeli zostaną dokonane pod kierunkiem i kontrolą aliantów lub Ligi Narodów.

W tych warunkach, główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione nie mogłyby zgodzić się na to, by Polska uważała się za uprawnioną do przeprowadzenia takich wyborów w warunkach, które nie mogłyby zapewnić w żadnej mierze ludności wolnego i bezstronnego wypowiedzenia życzeń. Wybory takie, gdyby zostały dokonane, byłyby przez koalicję uważane za nieistniejące i nie mogłyby wywrzeć żadnego wpływu na przynależność ostateczną okręgów, w których byłyby przeprowadzone.

Pan Prezes zechce przyjąć zapewnienie mego najwyższego szacunku.

(podp. Millerand.)

(Do Pana Prezesa Delegacji Polskiej w Paryżu).

Drugim jest tajny dokument niemiecki:

Tajnie! Berlin, ... 1920.

Urząd.

Pozwolono nam, ze względu na coraz bardziej szerzący się bolszewizm, obecnie stan prezencyjny „Reichswehry” tymczasowo utrzymać. Dla przeprowadzenia ewentualnej mobilizacji, prasa niemiecka stara się o wzbudzenie pozorów, jakoby niebezpieczeństwo bolszewickie było większe, niż jest w istocie. Dzięki temu, możemy niepostrzeżenie wzmocnić „Reichswehr” i doprowadzić ją do takiego stanu, któryby zapewnił początkowe prowadzenie wojny, oraz konieczne ustawienie i zmobilizowanie rezerw. Wypracowuje się odpowiednie projekty wykonawcze i potrzebne plany. z. r. Podsekretarz stanu

Do Państwowego ministerstwa wojny w Berlinie.

Echa uroczystości wileńskich.

Wilno, w kwietniu.

W dniach 18 i 19 kwietnia obchodziło Wilno rocznicę oswobodzenia z rąk bolszewików, Ktoby miał chęć rozstrzygnięcia o przynależności Wilna, miały to ułatwić przez owe uroczystości. Nastrój w całym mieście nadzwyczajny, poczawszy od ludu kłęczącego na ulicy i rozmodlonego przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, od tłumów przesuwałych się przez Bramę z odkrytą głową a skończywszy na imponujących manifestacjach, pochodach, mowach patriotycznych, uroczystej Akademii w Uniwersytecie z mową rektora, uroczystym przedstawieniem w teatrze, mszą polową — całe miasto oddychało jedną myślą: „żyć z Polską”.

Ołbrzymi pochód 18 kwietnia z dwoma orkiestrami, ze sztandarami, z kolejowcami, którzy tu jako rzetelni patrijoci główną grali rolę, ustawił się na Rosie, miejscu, gdzie były groby poległych w obronie Wilna, Wspaniałe kazanie patriotyczne, kończące się słowami potępienia tych polityków, którzy dotąd trzymają polskie Wilno na uwięzi zdala od Polski, przejęło grozą słuchaczy.

Serdecznie witano przybyłego na uroczystości delegata Rady miasta Lwowa Stanisława Majerskiego.

W przemowie swej wyraził pozdrowienie od Lwowa, siostrzyce kresowej, Wilno, wyraził cześć dla bohaterów wileńskich, którzy porówni z Lwowianami stanęli do obrony kresów, cześć niezrównanej armji, koleowcom, którzy w poczuciu ważności swego zadania podejmują dzieło budowy Ojczyzny, cześć patriotycznemu społeczeństwu Wilna, które w czasach, gdy Polska duchowo omdlała, wydało Wieszczę, którego ideałami Polska żyje, wypełnia niemi pojęcie Ojczyzny.

Nasi wrogowie mieli państwo a nie mieli Ojczyzny, myśmy mieli Ojczyznę a nie mieli państwa. Wygrywamy dziś przez Ojczyznę, Wilno wygrało i wygra, bo stoi przy Ojczyźnie i do niej całą siłą się garnie. Prawie 50.000 rzesza wysłuchała słów delegata a porwana niemi, wynagrodziła go burzą oklasków i okrzyków na cześć Lwowa.

Na drugi dzień po mszy polowej rozwinął się wspaniały ołbrzymi pochód ze sztandarami, napisami „precz z federacją”, „żądamy posła do Sejmu warszawskiego”. Pochód zatrzymał się przed pałacem Murawiewowskim, gdzie zamieszkał Naczelnik Państwa Piłsudski. Zamanifestował swą niezłomną wolę wcielenia Wilna do Polski, wysłajac z tem oświadczeniem delegację do Naczelnika, jako uchwałę powziętą jednomyślnie na 7 wiecach.

Wilno stwierdziło w dniach swego jubileuszu przed całym światem uroczystość swą polskość.

Jest ono rzeczywiście polskie, dowodzi tego sam fakt, że do Rady miejskiej, złożonej z 48 członków na podstawie powszechnego głosowania wybrano 31 Polaków, 1 Białorusina, 1 Litwin i a resztę żydów.

Panuje też powszechne oburzenie we Wilnie z powodu, że w budynku poddominikańskim pomieszczono w celach, w których więziono Adama i filaretów, gdzie powstała „Improwizacja”, gimnazjum Białoruskie dla znikomej szcudnie wyszukanej garstki Białorusinów a głównie dla żydów, lub gdy po wsiach zakłada się szkoły białoruskie dla nieumiejących po białorusku. Uzupełnieniem tych stosunków jest duża cęła Konrada przeznaczona na... ustęp.

Wśród ludności polskiej na wsi zakłada się szkoły białoruskie. Takich bolesnych rzeczy jest tu wiele. Ale patriotyczne Wilno, Wilno rzeczywiście polskie, przetrzyma to i znajdzie zawsze sposobność, ażeby gorącemu jego pragnieniu należeniu do Polski stało się zadosyć.

„POLACY! PAMIETAJMY O PLEBISCYTACH!”

Datkę przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Mariacki, L. 10.“

BANDERA POLSKA wzbudzi
cześć tylko wówczas, gdy Pol-
ska będzie silna, odbudowana,
bogata.

BATALJONY BAGNETÓW
ustrzedz mogą granic, lecz
wewnątrz Polskę wzmocni tylko
skarb pełny.

BILANS ODRODZENIA POLSKI
musi wykazać współdziałanie
wszystkich bez wyjątku oby-
wateli.

WINIEN PAMIĘTAĆ O TEM KAŻDY POLAK

i podpisać którąkolwiek z dwóch pożyczek wewnętrznych r. 1920.

gdyż tylko w ten sposób

2512

Banderze polskiej cześć zapewni, Polskę wewnątrz wzmocni, współdziałać z odrodzeniem Polski będzie.

Lwów w rękach ukraińskich

Z PAMIĘTNIKÓW UKRAIŃSKIEGO KAPITANA.
(1—21 listopada 1918.)

W organie galicyjskiej armii „Stritec” ukazała się w Kamieńcu broszurka pt. „Lwów w ukraińskich rękach” napisana przez Dmytra Krężałowskiego, sołtyska (kapitana) ukr. siczowych strzelców.

Po przedstawieniu narad przed zamachem i przebiegu nocy 1 listopada „sztabowiec” ukraiński w tem mniej więcej sposób kreśli listopadową kampanję lwowską:

Wczesnym rankiem obchodził on posterunki zajęte przez ukraińskich żołnierzy. Rano ożywiony ruch uliczny, ukraińcy radują się. Polacy zaciskają ręce. Jakis Laszek wrzeszczy: „przemienienie Pańskie!” W Nar. Domie sztab, zgłaszają się oficerowie. Na ulicy Grodeckiej o 9-tej rano z okien kamienicy nr. 63 padło pięć strzałów, które raniły szofera to pierwszy przejaw polskiego „buntu”. Chor. R. K. na miejscu wykonał sąd nad winnymi.

O godz. 1 donoszą, że na Technice zebrala się polska banda z legionistami i strzelcami. Udałem się — pisze kap. Krężałowski — z 15 ludźmi i rozegrałem bandę. Wstrzymaliśmy tramwaje, gdyż Polacy przewozili broń i amunicję. Wieczorem strzelanina po całym mieście trwa dalej.

W dniu 2 list. donoszą, że Polacy zbierają się w szkole Kadeckiej i w szkole Sienkiewicza. Uzbierała tam różnych batjarów, placą im po 50 kor. dziennie i wysyłają na Główny Lworec, by go odbić. Krężałowski postanowił sprawdzić stan rzeczy, dostał się jednak koło kościoła Elżbiety w ogień polski, poczuł się bezsilnym. Donoszą do sztabu, że Polacy obsadzają jeden dom za drugim przy ul. Sapiehy napadają na posterunki. Rozpoczyna się straszna walka, bo po stronie polskiej cała ludność Nasi heroje wyławiają jedną bandę polską po drugiej: na miejscu z nimi rozprawiają się. Nadchodzi noc — największy nasz wróg.

W dniu 3. listopada walka między katedrą Jura i Techniką Polacy organizują się w nocy w szkole Sienkiewicza, gdzie jest ich sztab. Nasi zmęczeni heroje ustępują przed Żandarmerją, tracimy ważny punkt strategiczny: plac świętojurski, oddział nasz popada w niewolę, tracimy też główny dworzec. Położenie bardzo poważne. Cała nadzieja w siczowych strzelcach, którzy już wyjechali z Czerniowiec. W tym kierunku zwrócone nasze oczy i myśli.

Walka zacięta trwa dalej. Dzień 4 listopada krwawy dla wroga. Omach policji atakuje banda batjarów. Strzelanina z okien trwa pomimo, że mieszkańców z kilku domów już zdziesiątkowano (!) Sołtyk Witowski ciężko zachorował (!) zastępuje go at. Hryć Kossak.

Noc 5 listopada niepokojna, alarm za alarmem. Siczowi strzelcy przybyli, lżej nam na duszy. Polacy zajmują park jezuicki i podsuwają się pod sejm. Nasz karabin maszynowy zagroził im drogę, zostało im jedno: zginać za swą bezczelność. Dr. Ciokan zajmuje ul. Mickiewicza.

Nasze dzielne wojsko 6 listopada bardzo zmęczone, chce odpoczynku. Na drugi dzień wróg przerzuca swe siły na Zamarstynów. Do Polaków przyszła nowa „sotnia” legionistów. Nie mamy strat. Polacy duży Stritec F. L. zastrzelili wczoraj 20 bandytów. Na froncie 8 listopada cicho. Około południa atakują Polacy pocztę, która nas opuszczają. Ukraińskie panienki-sanitariuszki spisywały się bardzo pięknie podczas pożaru poczty, wynosiły pieniądze „w podółkach” i oddawały skarbnikowi. W nocy at. Kossak zwołuje generały (!) sztab na naradę, czyby się nie cofnąć z parku na dogodniejsze pozycje na Podwale. Sprzeciwił się temu, bo przyjdą z pomocą Naddnieprzańcy.

W dniu 9 listopada toczą się walki koło rzeźni i kościelnej Ferdynanda. 10 listopada straszny dzień dla o-

bu stron. Boje w całym mieście, masa rannych, sanitarne auta nie mogą dać rady. Dowództwo obejmuje pułk Stefanów. Bateria przybyła do nas 11 listopada. Teraz pokażemy wrogowi, co w nas jest. Naddnieprzańcy przybywają 12 listopada. Wszystkiego 51 z 1 karabinem maszynowym. Garstka tylko! Na całym froncie zacięte walki. Polacy żebrzą o zawieszenie broni. Otrzymali dziś pomoc (!), część 90 p. p. w silę 2000 ludzi. (!)

13 listopada atakują Zamarstynów, piekło. Atam. Doład z Naddnieprzańcami hula tam, ale zostaje rannymy. Pod Perseńkówką 14 listopada. Następnie kolomyjski kureń, Polacy wzmocniają się na „hycłowskiej” górze. Tam dla nich miejsce. W dniu następnym walki pod kadecką szkołą, a 16 listopada koło kasarni Ferdynanda i na Kleparowie. Panika 17 listopada na Podzamczu między naszymi, bo podjeżdża polska panczerka, już i samoloty polskie ukazały się nad miastem. Zawieszenie broni od 18 listopada. Zebranie w sztabie 20 listopada oświadcza się za dalszą walkę. Przyjeżdża arc. Wilhelm, ale nie z dywizją, jak wieść niesła, ale... z adjutantem i zgłasza się do służby. 21 listopada pewien kolejarz przekradł się do nas i donosi że Polacy po otrzymaniu posiłków przygotowują generalny atak, który się też rozpoczyna. Położenie groźne. W całym mieście strzelają na nas z okien (!) Wojenna rada postanawia opuścić Lwów. Palimy magazyny, ustępują załogi z cytadeli, kasarni Ferdynanda i z Podzamcza. Jasna noc, śnieg pada. Żołnierze ustępują ku Krzywczyom i Winnikom przez zółkiewską rogatkę i Wysoki Zamek. W sercu każdego budzi się mienność do nienawistnego wroga a usta szepczą przysięge: „zdobyć starą stolicę Lwa...”

Taka mniej więcej treść przedstawiają pamiętniki kap. Dmytra Krężałowskiego. Gdybyśmy przeoczyli nazwisko autora, po ich przeczytaniu — wyraziłbyśmy zdanie, że pisała je jakaś uczennica z V. klasy gimn. Bazyliańek i nie dalibyśmy wiary, że ich autorem jest kapitan siczowych strzelców — sztabowiec, no i towarzyszył atam. Witowskiemu. Pisane nieudolnie wykazuje, że autor nie zdawał sobie najmniejszej sprawy z bojowej sytuacji we Lwowie. — a pamiętniki pierwszego z brzegu legionisty naszego z tych czasów, czy ucznia gimnazjalnego treścią swą górują nad „memuarami” kapitana i sztabowca ukraińskiego, który pewnie już dzisiaj jest generałem. A.M.

MAŁY FEJLETON.

Fichte o żydach.

Czytając pewną książkę wpadłem przypadkiem na ustęp, który przytaczam, bo mnie zajął:

— Antysemityzm — pisze autor dzieła, August Dide — jest nie tylko plodem „ciasnego, nieokrzesanego i nietolerancyjnego” katolicyzmu, dla którego żyd jest i wiecznie będzie „bogobójcą”. Jest on zarazem konkluzją, do której doszli nawet dalecy od katolicyzmu filozofowie. Jeden z najpotężniejszych umysłów niemieckich, J. F. Fichte, autor cudnych „Rozmyślań nad rewolucją francuską”, nawoływał do wyłączenia żydów z pod praw, w imię zasady, „która nie dopuszcza państwa w państwie”. Pisał on (Fichte):

— Żyd, który doszedł do umiłowania ponad wszystko sprawiedliwości i prawdy, pomimo poważnych i niezwalczonych przeszkód, jakie mu stawia jego rasowo-religijna pycha, to bohater i święty. Nie wiem, czy był lub czy jest taki. Wtedy temu uwierzę, gdy go zobaczę. Tylko niech mi nie podają pozorów za rzeczywistość. Z żydami, bezwzględnie, chociaż oni odmawiają nam praw ludzkich, obchodzić się należy po ludzku. Ale — gdy chodzi o nadanie im praw cywilnych — to co do mnie (pisze Fichte) nie widzę innego sposobu, tylko, żeby pewnej pięknej nocy uciąć im wszystkim głowy i na ich miejsce przyprawić im inne, w których nie byłoby żydowskich idei. Nie znam innego sposobu,

żeby się przed nimi obronić, chyba, żeby zdobyć dla nich ziemię obiecaną i tam ich wszystkich wysłać.

Jak wiadomo, filozofja niemiecka cieszy się wielkim uznaniem mózgów żydowskich. Jednakże poglądy tej filozofji na sprawę żydowską są w całym znaczeniu tego słowa tak „pogromowe” jak polityka żydowska Rosjan i Ukraińców.

Ters.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

ZAKŁAD KĄPIELOWY W KRYNICY

zostaje otwarty z dniem 15 maja b. r.

Czas trwania I sezonu od 15 maja do 30 czerwca.

II sezonu od 1 lipca do końca sierpnia.

III sezonu od 1 września do 10 października.

Ze względu na powtarzające się corocznie przepełnienie w głównym sezonie wskazanym jest przyjazd na I. lub III. sezon, co wpłynie korzystnie na pomieszczenie P. T. Kuracjuszków i na nabywanie biletów kąpielowych.

Ceny kąpeli mineralnych wynoszą:

w I i III sezonie od 8 — 14 Mk.

w II sezonie od 12 — 26 Mk.

Ceny kąpeli borowinowych wynoszą:

w I i III sezonie od 18 — 26 Mk.

w II sezonie od 26 — 38 Mk.

2499

częściowych kąpeli borowinowych 12 Mk.

okładów borowinowych 7 Mk.

procedur hydropatycznych od 8 — 14 Mk.

Adwokat i obrońca

Dr. Tadeusz Dwernicki

reaktywował swoją kancelarię, którą prowadzi wspólnie z adwokatem i obrońcą wojskowym

Dr. Stanisławem Dregiewiczem

w dawnym lokalu ul. Halicka 21 II p.

(Dom dr. Ballabana.)

2362

TRUSKAWIEC

Zakład zdrojowo-kąpielowy

otwarty od 15 maja do 1 października.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela:

2425n

Zarząd zdrojowy.

Marja Opolska

przeniosła swój magazyn bluz, sukien i nowości

2408n

na ul. Małeckiego l. 9. I. p.

APOLLO 2475

Dziś po raz pierwszy

Prawo miłości

a

prawo odwetu.

Wepaniały dramat w 5 aktach ze słynnym artystą

OLAFEM FOUSSEM.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 111—115.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W poniedziałek, 10 maja, „Noc w Wenecji”, operetka w 3 aktach J. Straussa.

We wtorek, 11 maja, o g. 7 w. po raz pierwszy „Południca”, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa z pp. Zmijewską, Werslicz, Kwiatkiewiczową, Okorniczym (25-letni jubileusz), Rydzewskim i Kozłowskim w rolach głównych.

We środę, 12 maja, „Opowieści Hoffmana”, opera Offenbacha.

We czwartek, 13 maja, o g. 6 i pół po raz 6-ty „Sekretarzyk czy panna”, kom. w 5 aktach Zofii Wojnarowskiej. — O g. 7 w. „Rycerskość wieśniacza”, opera w 1 akcie Mascagnego. „Pajace”, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla.

W piątek, 14 maja, po raz 2 „Południca”, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

W sobotę, 15 maja, o godz. 3 popoł. „Kupiec wenecki”, kom. w 5 akt. Williama Szekspira. — O godz. 7 wiecz. „Księżniczka czardasza”, operetka w 3 akt. E. Kalmana.

W niedzielę, 16 kwietnia, o godz. 3 popoł. „Traviata”, opera Verdi'ego. — O godz. 7 wiecz. po raz 3-ci „Południca”, dramat w 3 akt Leopolda Staffa.

W poniedziałek, 17 kwietnia, o godz. 7 wiecz. „Krakowiacy i górale”, komedjo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego. muzyka K. Kurpińskiego.

REPERTUAR TEATRU LIT-ART. „CZWORKA” (ul. Rejtana 1. 3):

Program XX. od poniedziałku 3 do poniedziałku 10 maja codziennie o godz. 7.30 wiecz.

Prolog — Z. Orwicz, Anda Kitschman w swoim repertuarze, „Polka kokietka” odtoczy Miła Kamińska, balerina Teatru Wielkiego w Warszawie. Paulina Noskowska — piosenki liryczne. Romuald Gierasieński jako „Wojtek Jajówka w mieście”. Marek Windheim w swoim repertuarze. „Wyratował” operetka w I. akcie T. Ślaza (ze serji „Maks i Moryc”) muzyka J. Boczkowskiego. (M. Czajkowska, P. Noskowska, R. Gierasieński, Z. Orwicz, M. Windheim). Konferuje Zbigniew Orwicz.

Bilety wcześniej u G. Seyfarta (Akademicka 6), a od 6-ej wiecz. przy kasie.

We wtorek 11 maja premiera programu XXI.

— APOLLO. „Prawo miłości a prawo odwetu”, dram. w 5 aktach z udziałem artysty Piłssem.

— Nadzwyczajny dodatek „Słowa Polskiego” wydaliśmy wczoraj wieczorem po otrzymaniu urzędowej wiadomości o waloczeniu wojsk naszych do Kijowa. Dodatek w setkach egzemplarzy rozrzuciliśmy po mieście a licznie w kawiarniach, restauracjach tudzież w teatrach i klubach zebrana publiczność podawała je sobie z rąk do rąk.

— Zebranie Komitetu Wykonawczego stowarzyszenia dem. narodowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 maja o godz. 7 mej wieczorem w lokalu Klubu przy ul. Fańskiej 11 I. p.

— Inja telefoniczna międzymiastowa przerwana, wskutek czego nie otrzymaliśmy depesz porannych.

Polski przekład Hofmannsthal.

(„Przygoda marszałka de Bassompierre”, nowela, przełożyła Ida Wieniewska).

Każdy nowy przekład obcego pisarza i dzieła ciekawego jeśli już nie indywidualnie, to rodzajowo jest niewątpliwą zdobyczą kulturalną. Większą lub mniejszą — czasem nawet całkiem drobną — ale zawsze zdobyczą. Jest oknem na obce kultury w całokształcie swym dla ogółu zawsze nieznanym. Na zbytnią obfitość takich okien literatura polska skarżyć się nie może.

Jakkolwiek w ostatnich kilkunastu czy choćby kilkadziesiąt latach wzbogacił się pod tym względem bardzo, to jednak jeszcze stoimy bardzo w tyle poza innymi narodami — żeby tylko Niemców wymienić, a co charakterystyczne dla skromnego zasobu sił, z którym ciągle musiała i musi walczyć nasza literatura — i to sił zarówno materialnych jak i owych ekspansywnych sił duchowych — to to, że tłumaczono u nas naogół albo rzeczy istotnie bardzo wybitne i głośne, albo też rzeczy poniżej poziomu literatury — w dobrym tego słowa znaczeniu — stojące.

Tłumaczeń — wartych tej nazwy — rzeczy wybitnych dokonywali przeważnie wybitni pisarze i poeci pociągani do tego istotnym zrozumieniem wartości tych rzeczy a przede wszystkim tajemniczymi węzłami pokrewieństw duchowych z nimi; tłumaczeń rzeczy bezwartościowych dokonywano przeważnie na obstalunki dzienników lub popularnych bibliotek chcących zasugerować swych czytelników obcymi nazwiskami a licytujących się naturalnie w minus w sposobach trafiańca do gustów szerokiej publiczności. Tak tedy cel jak i geneza tych tłumaczeń — robionych dla zarobku, najczęściej

— Z Polskiego Towarzystwa Politechnicznego. We wtorek 11 maja br. odbędzie się gremialne zwyczajne zebranie komisji i kościoła SS. Benedyktynki łacińskich Ruat zborny Katedra ormiańska godzina 4.30 pop.

We środę 12 maja o godz. 5.30 odbędzie się tygodniowe zebranie, na którym p. prof. dr. Karol Skibiński wygłosi referat p. t. „O nowym systemie łączności kolejowej”.

— Zbiórka ulóżka na dochód Polskiego Towarzystwa Czerw. Krzyża odbędzie się we wtorek, dnia 11 b. m. Równocześnie Panie zapatrzone w legitymacje i listy składkowe będą obchodzić wszystkie sklepy po większych ulicach miasta Lwowa. Nie wątpimy, że kupiectwo rasze tak zawsze patriotyczne i ofiarne na cel narodowe poprze usłowania naszych pań, tem bardziej, że zbiórka ta zastąpi sprzedaż rabatową, będącą dawniej w rżyciu Puczek i listy składkowe wraz z legitymacjami wydawane będą w dzień przed zbiórką t. j. w poniedziałek 10 bm. w lokalu Czerwonego Krzyża Bielowskiego 6, I. p. w godzinach 11 — 1 i od 4 — 6.

— Tydzień Czerwonego Krzyża Bilety wstępu na odczyt hr. Leona Pinińskiego „O Rafaelu” z obrazami świetlnymi, który odbędzie się we środę dnia 12 maja b. r. w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego o godz. 8 wieczorem, są do nabycia w Sekretarjacie Koła literacko-artystycznego i Kasyna, oraz w księgarni Bernarda Polonickiego ul. Akademicka. Ceny biletów wstępu są: 15 Mk. oraz akademickie 5 Mk.

— Zjazd delegatów Kół miejscowych Związku Pracowników poczty, telegrafu i telefonu Rzeczypospolitej Polskiej, odbędzie się 28 b. m. w Krakowie. Zarady Zjazd. będą się odbywać w sali Magistratu Krakowskiego.

— Koncert Backhousa, z powodu trudności komunikacyjnych z zagranicą, musi zostać na krótki czas odroczony. Data wkrótce będzie ogłoszona. Bilety zatrzymują ważność. 2514.

— Koncert w ogrodzie Jezulckim na dochód Czerwonego Krzyża odbędzie się we wtorek od godziny 5 do 7 pop. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Wstęp do ogrodu bezpłatny. Podczas koncertu panie będą zbierały datki do puszek na rzecz tygodnia Czerwonego Krzyża.

— Pięćsetletnią rocznicę zgonu Rafaela obchodzącą uroczystość na całym świecie uczci Lwów w środę odczytem znakomitego estety Leona hr. Pinińskiego. Odczyt, ilustrowany kilkudziesięcioma przezroczkami, odbędzie się w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego w środę 12 bm. wieczorem i zgromadzi tłumy wykwintnej publiczności. Bilety wstępu nabywać można w sekretarjacie Kasyna miejskiego w dniu odczytu przy kasie. Dochód z odczytu przeznaczony jest na „Tydzień polskiego Czerwonego Krzyża”.

— I wowska Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza: W myśl rozporządzenia Ministerstwa poczt i telegrafów z 24 kwietnia br. L. 12949/840/XIII. oznajmia się, iż urząd pocztowy Wołkowysk 2 ziemi Grodzieńskiej podjął służbę telegraficzną i telefoniczną, którą pełni w ograniczonych godzinach dziennych.

— Ks. biskup Bandurski ra zaproszenie Dowództwa wyjechał na front bolszewicki.

— Mianowan. Minister wyznał religijnych i oświecenia publicznego przyjął rezygnację dra Marjana Niemczewskiego z obowiązków egzaminatora w komisji teoretycznych egzaminów rządowych oddziału politycznego we Lwowie, a zarazem mianował dr.

bezimiennie przez byle kogo i dla byle kogo a bez niczyjej fachowej i publicznej oceny — nie mogły wzbudzić poczucia odpowiedzialności tej pracy i jej wartości.

Między temi tłumaczeniami a owemi kategorji pierwszej, robionemi znowu przez ich autorów właściwie dla siebie, nie było już komu podjąć się pracy tłumaczenia niejako zawodowo, z obowiązku otwierania swojej kulturze dróg a choćby ścieżek obcych kultur, bo tłumaczenia właśnie tych rzeczy w dobiym sensie przeciętnych, nie szczytowych ale już na poziomach prawdziwej literatury stojących. A te właśnie rzeczy przeciętne dałyby ogółowi może prędzej obraz obcej kultury niż rzeczy szczytowe, a więc w konturach bardziej ostre, zbyt jaskrawe i wogóle dla tego ogółu mniej przystępne.

Brakowało jednym słowem zawodu tłumaczy — zawodu choćby w tem znaczeniu, w jakim mówimy o zawodowych krytykach, recenzentach i t. d. A złożyły się na to nietylko trudności bytowania naszej literatury i brak kapitału zaoszczędzonych sił, ale może i pewne niepoczucie się do obowiązku robienia tego dla kultury narodowej, na co kogo stać i to robienia tego jak obowiązku a nie jak łaski. Czy n. p. wśród t. zw. krytyków „zawodowych” jest u nas wielu takich, którzyby pamiętali, że omówienie — sumienne i poważne — kamień dobrej książki i każdego dodatniego objawu kultury artystycznej jest ich psim obowiązkiem — skoro są „zawodowymi” krytykami — a wcale nie ich dobrą wolą czy uprzejmością?

Zapewne znajdzie się zaraz pocieszenie, że bywa tak samo i gdzieindziej — ale to zaiste mała pociecha. To pewna, że specjalnie w sprawie tłumaczeń bywa gdzie indziej inaczej. Pocięszajmyż się, że będzie inaczej i u nas, zwłaszcza skoro mamy już specjalną i to wysoką magistraturę mającą się takimi i tym podobnymi sprawami zajmować: mi-

Marcina Szarskiego, dyrektora Banku Przemysłowego we Lwowie, egzaminatorem z ekonomii społecznej i nauki skarbowości na pozostały okres czasu 1919/20 — 1921/22 t. j. do końca września 1922 r. i rozszerzył uprawnienie prof. dr. Jerzego Michałskiego, egzaminatora z prawa administracyjnego również do egzaminowania z ekonomii społecznej.

Prezydent Ministrów zamianował Aleksandra Wysokieńskiego naczelnikiem kancelarii Prokuratury generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.

— Wydawanie przepustek na teren operacyjny południowo-wschodni zostało aż do odwołania wstrzymane. Wyjazd w tym kierunku jest bezwzględnie zakazany.

— Zmarli we Lwowie. Antoni Markowski, 74 lat, ul. Murarska 24, zapalenie płuc, Aleksander Pelejew, szpital, zapalenie mózgu nagm., Marja Chudzińska, 80 lat, szpital, wada serca, Mikołaj Kotucki, 18 mies., szpital, odra, Katarzyna Żarkowska, 67 lat, szpital, zapalenie opłucnej, Marja Woroniak, 3 lata, ul. Gazona 26, zapalenie płuc, Katarzyna Spornier, 30 lat, ul. Stroma 6, zapalenie nerek, Józef Serzada, 12 lat, ul. Kleparowska 12, chor. narzędzi trawienia, Katarzyna Depiar, 29 lat, ul. Halicka 14, tyfus plamisty.

— Pożar elektrowni w Złoczowie. Ze Złoczowa donoszą, że prawdopodobnie z powodu zajęcia się benzyny w rezerwoarach wybuchł onegdaj pożar w elektrowni złoczowskiej. Dach budynku i urządzenia zostały zniszczone. Miasto jest nieoświetlone, a zanoszą się na to, że zanim przeprowadzone zostaną konieczne naprawy, uczynionych szkód, potrwa trzy miesiące.

Lekarz dentysta Dr. Jan Brzeski powrócił i ordynuje Lwów Akademicka 3. 2398

Magistrat wzywa PT. kupców, kierowników konsumów oraz zakładów i instytucji, by podjęli karty poboru na cukier w XVII.B. Departamencie Magistratu, ul. Piekarska 11, II. p. w następującym porządku: dnia 11 bm. kupcy; 12 bm. kierownicy konsumów, zakładów i instytucji. Karty cukrowe realizowane będą po 25 dkgr. cukru białego na osobę w cenie po 39 k. za jeden kilogram bez opakowania.

Karty cukrowe jak w poprzednich miesiącach muszą być opatrzone imieniem i nazwiskiem, adresem, tudzież liczbą legitymacji spożywczej. P. T. mężowie zaufania zechcą podjąć karty cukrowe w odpowiednich biurach okręgowych w sobotę dnia 15 maja b. r. celem rozdawnictwa między mieszkańców, za ściągnięciem 10 fenigów od każdej kartki.

ZAPROSZENIE.

Walne zgromadzenie członków polskiego Związku gospodarczego M. S. O. odbędzie się dnia 18-go maja 1920 o godz. 6 wiecz. w sali strażnicy konendy MSO. (centrali) przy ul. Kopernika 36 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia;
- 2) Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1919;
- 3) Sprawozdanie komisji skontrolującej;
- 4) Sprawozdanie kasowe i wnioski co do rozdziału zysków;
- 5) Wybór 1/3 członków Rady nadzorczej;
- 6) Wybór komisji rewizyjnej;
- 7) Zatwierdzenie wyboru dyrekcji;
- 8) Wnioski członków.

Księgi i rachunki wyłożone są do wglądu dla członków w kancelarii Związku przy ul. Boułarda 5. 2509

Prezes: Wit Sulimirski.

nisterstwo sztuki i kultury. Zadanie będzie ono miało bardzo ułatwione faktem, że znachodzą się u nas i to wcale nie tak rzadko, tłumacze pierwszorzędni, tylko trzeba ich w ich pracach wesprzeć moralnie i materialnie a przede wszystkim trzeba zrozumieć całą wartość i znaczenie ich pracy.

Talent tłumacza jest talentem całkiem swoistym.

Błędne byłoby zupełnie mniemanie, że każdy, kto obdarzony jest talentem pisarskim, potrafi być równocześnie dobrym lub bardzo dobrym — w miarę swego talentu pisarskiego — tłumaczem. Tak nie jest. Nawet ogromnie wybitni pisarze i poeci bywają pozbawieni czasem talentu tłumacza. Psychika tłumacza — mówię naturalnie o tłumaczach doskonałych — zawiera różne rysy ze stanowiska psychologii twórczości bardzo ciekawe, a o ile wiem, dotychczas całkiem przez nią nierozświetlone. Osłabnięcie czy niedorozwój własnej twórczości nie może tu być, gdy chodzi n. p. o źródło pracy tłumacza, jedynym motorem, bo wśród tłumaczy znachodzą się ludzie, których własna twórczość płynie pełnym strumieniem. W każdym razie, skoro chodzi tu o talent swoisty, trzeba dla niego i swoistej kultury.

Tłumaczem pierwszorzędnym, bezwzględnie i bez zastrzeżeń pierwszorzędnym jest, o ile sądzić można z przekładu Hofmannsthal'a p. Ida Wieniewska.

Epoka, w której Hofmannsthal tworzył i której był jednym z wyrazów, odchodzi już w cień i przemija — powiada p. Wieniewska w interesującej swej przedmowie krytycznej. Typ jednak, który reprezentuje Hofmannsthal nie minie razem z nią; pod różnemi maskami ukaże się on w każdej następnej.

Dla braku własnego, mocnego kregozna-

Wojska polskie przekroczyły Dniepr!

Z D. O. G. nam komunikują:

Pierwszymi oddziałami, które weszły do Kijowa 7 bm. wieczorem, były dwa szwadrony I pułku szwoabów pod dowództwem por. Głogowskiego. 8 bm. rano weszły do Kijowa oddziały I. Dywizji piechoty legionowej.

NA POLUDNIE OD KIJOWA WOJSKA POLSKIE PRZESZŁY NA LEWY BRZEZ DNIĘPRU!

Jak wiadomo Kijów leży nad samym Dnieprem i po jego zajęciu było koniecznością odsunąć oddziały bolszewickie, by zabezpieczyć miasto przed bolszewickimi strzałami. Z wojskowego punktu o wiele poważniejszą jest konieczność obsadzenia ważnych przyczółków mostowych pod Kijowem. W tym celu wojska polskie przeszły przez Dniepr, a akcja ta równa się strategicznie ubezpieczeniu będącej poważną przeszkodą rzeki Dniepr, który na wiosnę szeroko się pod Kijowem rozlewa, nie zeszedł jeszcze do właściwego koryta i przekroczenie rzeki w tych warunkach, gdy oddziały bolszewickie zerwały mosty kolejowe mogły czynić dywersję z lewego brzegu, dając dowód sprawności naszej armii.

Można łatwo przewidzieć, że o ile w planach Naczelnego Dowództwa nie ujawni się konieczność przesunięcia akcji na lewy brzeg Dniepru i dalszego ścierania rozbitej armii bolszewickiej, wojska polskie broniąc dostępu do Kijowa i jego przyczółków mostowych, ufortyfikują szeroki pas na lewym brzegu Dniepru, objawiając ufortyfikowanym pierścieniem Darnicę i Browary. Przy osiągnięciu linii Dniepru na południe w podobny sposób trzeba będzie osadzić się pod Kremieńczugiem i Jekaterynosławiem.

Jak widać z wiadomości, przez D. O. G. podanych, do Kijowa weszły pierwsze oddziały prowadzone przez gen. Rydza-Smigłego, zdobywcy Żytomierza.

Trzeci Maja w Samborze.

Z inicjatywy i przy udziale Zarządu Koła T. S. L. zajął się oszerny Komitet obywatelski pod przewodnictwem prezesa polskiej Organizacji Narodowej radcy Wójcickiego urządzeniem obchodu.

Dzień 2-go maja dopełniła wypełniły obchody urządzone dla młodzieży szkolnej tak w poszczególnych zakładach naukowych jak i w Sokole. Po południu wielka zabawa ludowa zasilila wydatnie kasę daru narodowego którego ostateczny wynik zostanie podany do ogólnej wiadomości po zamknięciu rachunków.

Dzień 3-go Maja wstał w pięknej, promiennej pogodzie i zbudził mieszkańców miasta dźwiękami hejnału, które rozlegały się ze szczytu wieży ratuszowej. Ulice miasta odświętną przybrały szatę, w oknach czerwienięły nalepki — jasne orły polskie i portrety Wielkich Polski synów. W uroczystym nastroju sple-

rzebić będzie sobie te maski zapewne zawsze na podobieństwo rysów epoki bieżącej. Być może jednak, że ta, w której tworzył Hofmannsthal najwięcej sprzyjała temu, by maska wówczas widziana najbardziej przypominała twarz noszącego ją. Z tego względu a także jako okaz pewnej kultury i pewnego momentu, wreszcie jako twór bardzo wybitnego — może nie: twórcy, ale w każdym razie literata — dopominały się niewątpliwie te nowele Hofmannsthala przekładu. Powiadam: literata, podderzywam bowiem mocno, że ci z „podwójnym obliczem”, ci posiadacze sobowótów „nieprzerwanie podpatrujących, drwiącym wzrokiem trzymających na uwlezi każdy gest i każdą rodzącą się myśl”, są — jeśli przetłumaczy się to na język mniej tragiczny — są przede wszystkim osobnikami mało twórczymi. Twórczość — ten rwący i żywy strumień — może być nawet z ich stanowiska rzeczą niewątpliwie „nawinną”, ale jednak jest czemś, za czego cieniem oni równie wytrwale jak bezskutecznie gonią.

„Przygoda marszałka de Bassompierre” i inne nowele w tym tomiku zawarte otoczone są atmosferą istotnie jednego, konsekwentnego nastroju. Życie snem — ale złym snem, zmorą — mógłby być także tytuł tego zbiorku.

Najdobitniej uderza ten nastrój w „Baśni 672-jej nocy”. Tutaj zadziwia też istotnie konsekwencją swego przeprowadzenia, swoją sugestywnością i wogóle całym kunsztem literackim. Jest w tym nastroju ciężkiej zmyry — przypominającym silnie „die andere Seite” Kubina — doskonałe uchwycenie nastroju trwogi przed życiem, trwogi i tego obcego zupełnie błędzenia w nlem. Po mitystrzowski zwłaszcza zrobione to jest w opisie wędrowki syna kupca po mieście.

To „credo dekadentyzmu” powiedziane w „Baśni 672-jej nocy” wprost, udowodnione jest

szą towarzystwa ze sztandarami, organizacje społeczne, skauti, młodzież szkolna, włościaństwo z przedmieść i wsi okolicznych na mszę polową, która rozpoczęła się z uderzeniem godzin 9-tej celebrowana przez księdza kapelana wojskowego. Wojsko sprawuje honory, przygrywa muzyka pułku, śpiewa chór mieszały towarzystwa muzycznego, zastawione ławki zajęli przedstawiciele władz i organizacji a za nimi wielotysięczny tłum, który nie mogąc pozostać na rozległym dziedzińcu koszarowych wylewał się na ulicę i przyległe place.

Na mównicę wstępuje — proboszcz miejscowy ks. Watniewicz i pięknym słowem stawia mądrość twórców Konstytucji majowej, podnosi ofiarne poświęcenia przodków naszych, wskazuje na znaczenie wiary w dziejach Polski, na jej narodowe znaczenie w dziejach porozbiorowych, a zarazem zachęca do ofiarnej pracy, do poniesienia walk klasowych i falowej krytyki. W dziełności żołnierza polskiego, w jego karności i bohaterskich czynach widzi mowca przykład do naśladowania przez każdego mającego Ojczyznę Polaka.

Po kazaniu rozwinął się imponujący pochód, kierując się ku rynkowi. W długim szeregu szkół uczennice szkoły ludowej żeńskiej p. ni Szancerowej w białe ubrane niosą każda chorągiewkę biało amarantową, idzie poważny korpus oficerski, za nim kompanja honorowa, a dalej w imponującej liczbie polska Organizacja Narodowa, reprezentanci władz, Polski Związek kolejowy, organizacje i towarzystwa kulturalne i zawodowe, lud ze wsi sąsiednich i oddziały wojska. Wśród dźwięków muzyki i śpiewów pieśni wypełnia się cały rynek kilkunastotysięcznym tłumem uczestników.

Na amarantem przybraną mównicę wstępuje prezes Organizacji Narodowej radca Wójcicki i w gorących słowach kładzie znaczenie konstytucji, która stała się źródłem siły narodu. Z niej powstał się Kiliński, z niej kosynierzy Kosciuszki, ona lagodząc różnice klasowe dążyła do stopienia narodu w jedną bryłę i natchnienia go jednym duchem, jedną myślą państwową. Terazniejszość nasza utrwała się na odpowiednio do ducha czasu rozszerzonych zasadach konstytucji majowej, ale najlepsze ustawy nie wystarczą jeśli nie nastąpi reforma ducha w społeczeństwie, póki społeczeństwo nie pozna że dobro ogólne należy wyżej stawiać niż dobro osobiste, partyjne czy klasowe. Bez zgodnej pracy ofiarnej, wielkie czyny naszej dziełnej, światu imponującej armii spełzać mogą na niczem.

To też niech realną korzyścią tego obchodu będzie słuhowanie wobec tych polskich orłów i sztandarów że 1) że dążyć będziemy do wytworzenia jednności w Narodzie, przeciwstawiając się egoizmowi jednostek, klas i partji; 2) imiemy się jak najenergiczniej pracy i zwalczać będzie my strajki, które nie dobro, ale zgnę Rzeczypospolitej gotują; 3) że miłość Ojczyzny okazywać będziemy czynem, do czego nadarza się dziś dobra sposobność w popieraniu pożyczki odrodzenia Polski.

Żywe oklaski świadczyły o jednomyślności poglądów. Z preją na ustach odpływały tłumy, wśród owacji na cześć odchodzących oddziałów wojskowych.

Po południu otwarto uroczyste w szpitalu wojskowym świetlicę dla chorych, a uroczystości zakończył wieczór w Sokole, poprzedzony pięknem i głęboko ujętym przemówieniem profesora Ptaszyka, które zakończył apelem do Sejmu ustawodawczego, aby mu przyświecały w terowaniu konstytucji dziś te same ideały, które przyświecały twórcom konstytucji

w „powieści o jeźdźcu” niejako w dowodzie „e contrario”. W „Baśni 672-jej nocy” syn kupca, ten, który uciekał zawsze od zasadzek i zdradliwych zaułków życia, ginie schwytany przecież z nienacka i podstępnie w jego sidła.

W powieści o jeźdźcu zabija równie znienacka i równie podstępnie wachmistrza Lercha owo życie, przez które on się z ślepa i bezmyślną odwagą dotychczas przerebywał. Zarówno więc ucieczka przed życiem jak stawianie mu czoła — wychodzi na jedno. I w tej noweli jest ten sam wielki punkt literacki, zaznaczający się zwłaszcza r. sunkiem owego kontrastu: tryumfalnego biegu rzeczy i — jej zakończenia.

Śmierć wachmistrza, który w tej ostatniej chwili zupełnie nie zdaje sobie sprawy z pochylającej się nad nim dłoni śmierci a tylko „umysł zalewają mu obrazy obcego błogostanu” urosłe z tryumfalnego przebiegu całego dnia, ta śmierć tak nieprzewidziana tak bezdennie głupia, jest rzeczywiście argumentem „ad hominem” w udowodnieniu myśli autora.

A „śmierć jest wszędy”.

I jej to ręka otwiera nagle, podstępnie i jakby w złym śnie marszałkowi de Bassompierre te drzwi przez które spostrzega miasto owej dziwnej, uroczej, kochanej kobiety, którą ledwo poznał — jej trupa, a zarazem jakieś ślepe zaułki życia, których dotychczas nie znał.

„List” — to już rezygnacja. A może tylko westchnienie, że — można i z tem jakoś żyć... Był spokojnie i cicho. A zarazem męskie przyznanie — przyznanie, którem tak rzadko poszczycić się mogą różni krewniacy Hofmannsthala — że źródłem błogości jest dla autora „listu” raczej widok pastuszej ogniska, niż nieba usianego gwiazdami i raczej ćwierkanie ostatniego świerszcza, niż majestatyczny grzmot organów.

3-go Maja. Na programie wieczoru ziożyły się ponadto pięknie wykonane produkcje Tow. muzycznego, prowadzone przez p. Siacha — oklaskiwano żywo grę na fortepianie p. Szafranówny i prof. Webera i deklamację p. Korotówaj.

W podniosłym nastroju zakończona uroczystość oby trwale w duszy mieszkańców zostawiła ślady.

Z całej Polski.

Ruch żeglarski na Wiśle. — Jeńcy bolszewicy przy robotach portowych. — Amerykańska działalność w Warszawie. — Tiedemann obywatelom polskim. — Bandytyzm.

Żegluga na Wiśle jak dotychczas ogranicza się do ruchu statków niegdyś prywatnych, a obecnie rządowych między Płockiem a Warszawą, oraz do holowania z Głociska berlinek z produktami bądź sprowadzonymi przez Amerykanów bądź przez rząd i wojsko towarów.

Na wybrzeżu Wisły pod Warszawą, przy wylądowywaniu berlinek z Odanska pracuje kilkudziesięciu jeńców bolszewickich. Po rozkazach sowieckich początkowo strasznie wynędzali — wracają obecnie jeńcy bolszewicy, dzięki dobremu traktowaniu i lekkiej pracy do pomyślnego stanu. Wobec takich warunków, w jakich obecnie żyją, coś mówić o naszych zakładnikach, przylegających z głodu w więzieniach petersburskich i moskiewskich!

Do Warszawy przybyła kierowniczką państwowego departamentu opieki nad dziećmi min. pracy w Stanach Zjednoczonych, mis Lothrop. Przybywa z Czech, gdzie badała organizacje państwowe i społeczne opieki nad dziećmi. Te same cele ma i u nas. Ministerstwo pracy wreczy jej wyniki dotychczasowej działalności w Polsce.

Wychodząca w Kwidzyciu „Gazeta Polska” donosi, iż osławiony twórca hakatyizmu, Tiedemann z Jeziołek, usiłuje koniecznie zostać obywatelom polskim. Szczerze hakatyzm okazuje się tem samym w całej pełni. Cłowiek, który przez całe życie szczuł na Polaków, walcząc rzekomo w obronie uciśnionej niemieczyny, zastanawiając się nad patentowanym patriotyzmem niemieckim, dziś cienie się da Polski.

Komendant posterunku policji państwowej w Chodli, w Lubelskiem Stanisław Sabba, wytał się konno na objazd swego rewiru. W trakcie jazdy natknął się na bandytów, którzy zasypali go sawami. Ugodzony śmiertelnie dwoma strzałami p. Sabba spadł z konia i wkrótce życie zakończył. Pościg za bandytami nie dał na razie rezultatu.

Niemieckie przygotowania odwetowe.

Gdańsk. (PAT.). Dzienniki gdańskie przedrukowały z „Leipziger Volkszeitung”, organu niezawisłych socjalistów, następującą wiadomość: W Królewcu znajduje się blisko 6.000 armat, które według traktatu pokojowego już od dawna powinny być uledz zniszczeniu.

Wobec władz koalicyjnych twierdzi się, iż zużyto już metal pozostały z tych armat w prze-

styl Hofmannsthala nie jest zupełnie łatwy dla tłumacza. Jest to styl ultra-objektywny, traktujący rzecz swą z wyszukanyim chłodem, opowiadający n. p. historje wachmistrza Lercha tak, jakby była ona tylko epizodem z historii jeanego dnia w życiu szwadronu wallmofeńskich kirasjerów. Owa ultra-objektywność pociąga za sobą dużą plastykę malarską stylu Hofmannsthala.

Nawiasem powiedziawszy: czy nie ciekawe to zjawisko ów ultra-objektywny styl u „solipsysty” w rodzaju Hofmannsthala? Czy ta rzekoma maska własnego zniechęcenia i niemocy nie jest zarazem nieświadomym westchnieniem do wielkiego życia — i hołdem złożonym mu?

Tłumaczenie p. Wieniewskiej uporało się z temi wszystkimi trudnościami bez reszty. Jest to — jak już zauważyłem — tłumaczenie pierwszorzedne — co zupełnie nie musiało wynikać z faktu, że autorka jego jest stylistką bardzo dużej miary. Zwłaszcza tłumaczenie „Baśni 672-jej nocy” jest wspaniałe; jest to — poza drobnym nalotem patosu, którego oryginał nie ma a który spowodowany zdaje się został lekkim zarchaizowaniem języka — jest to tłumaczenie idealne pod każdym względem.

Jeśli wyróżniam tu przekład tej noweli, to nie dlatego, żeby inne były mniej piękne, bo przekłady wszystkich są równie piękne, tylko ponieważ inne nie zawsze odznaczają się tą idealną w najmniejszych drobiazgach dokładnością i wiernością, która pozostanie zawsze ideałem tłumaczenia. Konkurencję robi im przekład „Baśni 672-jej nocy” tylko dlatego, ponieważ doskonale jest wrogiem — nawet bardzo dobrego.

Edwin Jędrkiewicz.

myśle i pokazuje się kilka protokołów o zniszczeniu armat. Francja jest dokładnie o wszystkim poinformowana, a jej przedstawiciele w Niemczech inusieliby być doprawdy ograniczonymi, ażeby nie zauważyć tych nowych prób niemieckiego militarizmu.

Jubileusz prof. Antoniewicza.

Uroczystość ku uczczeniu 25-letniej działalności prof. Jana Bołozza Antoniewicza odbyła się przedpołudniem w sali Instytutu historii nowożytnej na uniwersytecie, przy licznych udziałach kolegów, rodziny i przyjaciół jubilat.

W pięknie udekorowanej kwiatami sali ustawiono dar komitetu jubileuszowego, portret prof. Antoniewicza, pędzla malarza Kwiatkowskiego. Na podwyższeniu zajęli miejsca obok jubilata: ks. arcybiskup Bilczewski, rektor Halban i hr. Leon Piniński.

Uroczystość rozpoczęła chór młodzieży Akademickiej, poczem przemawiali: prezes komitetu M. Lityński, rektor Halban, p. Gemborowicz imieniem słuchaczy, prof. Rybkowski im. artystów, hr. Piniński, Artur Schröder im. prasy, a ks. dr. Żyła wygłosił zajmujący referat o malarzu El Greco. — Ostatni przemawiał prof. Antoniewicz, który oprócz podziękowania dla komitetu i obecnych, wypowiedział szereg interesujących uwag o sztuce.

Polscy żołnierze w niewoli bolszewickiej.

Na podstawie informacji jakie złożyli dwaj zbiegłi z obozu internowanych w Krasnojarsku żołnierze, znajdują się w tym obozie oficerowie i żołnierze Polacy:

a) Na robotach leśnych w Czernoreczyńsku: Domaszewski Adam ze Lwowa, Ronisowski Józef sekc. Mensarek Władysław, Staszewski Feliks, chor. Boczek Teodor z Wadowic, chor. Bobrowski Jan, asp. of. Sonnenfeld (Karsc) Radosław.

b) W obozie jeńców wojennych w Krasnojarsku: chor. Wiśniewski Karol prof. gimn., chor. Piłowicz, technik ze Lwowa, chor. Sorg Henryk, chor. Skórski Zygmunt, por. Nowak Stanisław ze Stryja, ppor. Mikoleński Jan (Gołcz) ze Lwowa, ppor. Hudyka Jan, ppor. Tadeusz chor. Stolarz Stanisław z Porąbki pod Tarnowem, chor. Łoboz Julian z Drohobycza, ppor. Kutkowski z bratem ze wschodniej Galicji (Tarnopol?) maj. Kamiński, z 56 pp. austr., kap. Oblaza Tytus, kap. Pokorny, kap. Czuma Władysław, por. Langwido z Białej, chor. Kosiński Feliks, ppor. Miłoczek, ppor. Kalinowski Leon z Poznańskiego, ppor. Malczyński Józef, kap. Gajewski, por. Życki Ludwik, por. Sojka Stanisław, por. Undas Stanisław, chor. Sokolowski Kazimierz, chor. Ostrowski Marjan, kap. Terlecki, por. Kwiatkowski por. Owoc, ppor. Wach, kap. Poppelka, por. Gruda, or. Fajks z legji Pilsudskiego, por. Zych z Boczni, por. Pawlikiewicz, por. Sułkowski z Tarnopola, chor. Kościuszkiński, ppor. Danhofer z Drohobycza, asp. of. Mękarski Tadeusz z Sambora, asp. of. Nocoń Jan z Boczni, asp. of. Sobkowicz, asp. of. Trzpek, asp. of. Mrówka Stefan, asp. of. Książek Władysław, asp. of. Steinhof Władysław, asp. of. Byszewski Tadeusz, asp. of. Cypys Antoni (przeszedł tyfus,) asp. of. Olbrycht Jan.

c) Na robotach w tartaku w Krasnojarsku: sekc. Kalitowski Władysław, strzel. Tyminian Włodzimierz, asp. of. Krysa Wojciech.

d) W więzieniu krasnojarskim: Pułk. Czuma Walerjan, pułk. Skirgelle Jacewicz, pułk. Boldak, pułk. Kienitz, pułk. Danu Brzeskiński, ppułk. Dunin Marcinkiewicz.

e) Na wolnej stopie w Krasnojarsku: Kap. Żurkowski, Kap. Lipiński, kap. Serwatka, asp. of. Doubrawski Maksymilian służył jako kolejarz.

f) Na budowie mostu w Udńsku: Asp. of. Wołowicz Kazimierz, asp. of. Morawski Franciszek.

Sprawy żydowskie.

Możeby władze polskie poszły ze dobrym przykładem... — Nicustanna wędrowka „delegatów“ żyd. nawet z aparatami kinematograficznymi. — Nie przesłagać struny.

Projekt pociągnięcia do specjalnej opłaty członków warszawskiej gminy żydowskiej, którzy zubożeli się podczas wojny, zbliża się do urzeczywistnienia. Wyznaczona w tym celu specjalna komisja rozpoczęła już czynności. Sporządzono spis, zawierający maństwo nowych nazwisk żydów, którzy wzbogacili się podczas wojny. Na osoby te nałożony zostanie bardzo wysoki podatek gminny, gdyż uwzględnia się to zarazem, że żydzi ci od szeregu lat już wzbogaceni dotychczas nie płacili ani feniga, ponieważ nie wiadano o tem, że tak się wzbogacili.

Władze polskie mogłyby również ten system zastosować, tem bardziej, że to co robi gmina żydowska, byłoby już gotowym materiałem dla podatków skarbowych, albowiem do „bogaczy wojennych“ należą prawie sami żydzi.

Do Warszawy przybyło znnowa dwu „delegatów“ żydowskich. Jeden z nich Boris Schuhmacher jest przedstawicielem żargonówek amerykańskich, a prasa żargonowa pisze o nim, że „już był na różnych frontach“. Drugi, delegat jeszcze jednego amerykańsko-żydowskiego komitetu przybył w celu dokonania zdjęć kinematograficznych z życia ludności żydowskiej w naszym kraju.

Delegat ów przywiózł z sobą wszelkie potrzebne w tym celu aparaty i niezbędne narzędzia. Ma on podobno zwiedzić różne miasta i miasteczka w Kongresówce, Małopolsce i na Litwie. Dotychczas niewiadomo jaki jest istny cel tego nowego przedsięwzięcia.

Zaproszona przez sjonistów Komisja socjalistyczna w Warszawie zaczyna się wtrącać do spraw czysto wewnętrznych państwa polskiego. Między innymi zwróciła się do redakcji zawieszzonego organu Bundu z żądaniem zakomunikowania jej wszystkich szczegółów aresztowania redaktora i zawieszenia gazety. Redakcja rzeczywiście skłpilwie informowała o tem cudzoziemców. Ta sama misja była już kilka dni w Krakowie, gdzie się naradzała przedewszystkiem ze sjonistami, Bundem i t. d. To samo było we Lwowie.

Możeby pokrzyć wreszcie tych sjonistycznych „komisarzy“ i delegatów“ że cierpliwość polska ma pewne granice...

Duchowieństwo francuskie w wojnie światowej.

Monsieur Baudrillard mówił niedaj w wielkiej sali Filharmonii warszawskiej o duchowieństwie francuskim w czasie wojny. Przemówienie jego było hymnem potężnym, kapłana i patrioty francuskiego na cześć Francji i jej kapłanów jako synów wiernych kościoła i Ojczyzny. Mówił o działalności arcybiskupów i biskupów, o poświęceniu i ofiarności skromnych kapelanów pułkowych — o bohaterstwie, obojętności i wzniosłym nastroju wśród 28.000 księży, którzy wskutek mobilizacji zaciągnięci zostali na mocy prawa, obowiązującego we Francji, do wojska w charakterze zwykłych szeregowców. Samych księży poległo 3.276, a bohaterkie ich zachowanie się na polach krwawych bitew musiało wywołać reakcję w umysłach kł rządzących Francją, czego objawem jest nawiązanie ponowne stosunków rządu francuskiego z Watykanem.

Ze świata.

Senegalczycy w domu urodzenia Goethego. — Bratobójstwo na ulicy. — Aresztowanie fałszywych dyplomatów amerykańskich.

„Neue Freie Presse“ powtarza za paryskim „Populaire“ artykuł Jerzego Piocha'a w sprawie rozkwatowania strzelców senegalskich w domu urodzenia Goethego w Frankfurcie.

— Po dziś dzień nadarano oczekujemy — pisze dziennikarz francuski — aby ktoś ze stronnictwa inteligencji zaprotestował przeciw tej niepotrzebnej rekwizycji albo raczej prowokacji haniebnej i wstrętnej zarazem. Spodziewam się, że stronnictwo inteligencji jednogłośnie postawi pytanie: — Co za głupiec zarządził tę rekwizycję? Kto jest tym kretynem — wszystko jedno czy on jest kapitanem, majorem, pułkownikiem, generałem lub marszałkiem, który uznał za stosowne ulokować czarnych w domu Goethego? Czarnych, znanych z wybitnych skłonności do niszczenia oraz z tego, że szerzą ospę. Jak się nazywa ten lajdak, ten kawalarz, ten sadysta a la Clemenceau a raczej ten matolek, chcący zubożycić Francję w jej przeszłości, genjuszu i sławie? Pioch mówi, że Napoleon obsadzając Weimar, gdzie Goethe mieszkał, nakazał traktować poetę z jak największym szacunkiem. W końcu mówi Pioch, że chciałby jeszcze na coś zwrócić uwagę francuskim władzom wojskowym: Oto w Frankfurcie mieszkał także Schopenhauer, zaś w Bonn urodził się Beethoven. Tam również można by rozkwatować czarnych, aby nacalnie mogli przekonać Niemców, że Francja wygrała.

Tak oto sierzdzi się na wojskowe władze francuskie paryski radykalny dziennikarz i — ponieważ szczegółów bliższych nie znamy — może nie bez pewnej racji. Nie sądzimy jednakże, aby się Niemcom przez to działa tak straszna krzywda. Oni sami nie kłpowali się bynajmniej świętością miejsca, bombardując choćby taką katedrę w Reims, niszczyli stare, piękne zabytki architektoniczne, niasta, fabryki a nawet całe prowincje tak, jak tego czarni nigdy nie potrafia, a prócz tego, czyż okradając mauzolea własnych królów i własne kościoły, nie dowodzą zupełnego braku pietyzmu?

Do jakiego zdziczenia dochodzą ludzie w Wiedniu, świadczy morderstwo, jakiego niedawno temu dopuścił się brat na bracie w biały dzień na ulicy. I nie byli to żadni zbrodniarze ani apasze, ale kupcy, ludzie dotrzymujący swych zobowiązań, uważający na swą opinię, krótko mówiac ludzie, uchodzący za cywilizowanych.

Trzech kupców, niejakich braci Weitz, wszyscy między 32—40 rokiem życia, pokłóciło się o jakichś 10.000 kor., które jeden z nich miał od drugiego wy-

ludzić. Klócili się, prawowali, donuncjowali się wzajemnie, wreszcie mieli się wszyscy trzej zejść u któregoś ze szwagrow, aby sprawę ostatecznie załatwić. Dwaj z nich Adolf i Max, szli właśnie ulicą, gdy nagle z jakiegoś sklepu wypadł Leon, najmłodszy i rzucił się na nich z nożem. Wywiązała się krótka walka, podczas której Adolf padł trupem, otrzymawszy cios nożem w serce.

Tak wyglądają ci „gemuetliche Weaner“, którzy chcieli rządzić ludami.

W Wiedniu aresztowano w tych dniach oszustów i przemytników, którzy podawali się za dyplomatów amerykańskich.

Byli to mianowicie trzej młodzi ludzie, którzy zwrócili na siebie uwagę policji nadmiernem wydawaniem pieniędzy; jeździli wciąż samocnodami, odwiedzali lokale nocne i żyli na wielką skalę. Policji wydało się to podejrzane i wreszcie ajenci aresztowali dwóch z nich w pensjonacie „Vindobona“. Dokonano tego nie bez trudności, ponieważ oszuści byli dobrze uzbrojeni. Rozumie się, że zbrodniarze zaprotestowali przeciw aresztowaniu i legitymując się jako kurjerzy amerykańscy, powoływali się na swą rzekomo eksterytorjalność, jednakże dowiedziano im z łatwością, że dokumenty ich są sfałszowane, co więcej, w mieszkaniu ich znaleziono przeszło 50 rozmaitych stampili, mnóstwo blankietów, podręczną drukarnię do drukowania formularzy i sfałszowane stampilje różnych miast Stanów Zjednoczonych. Oszuści są z Budapesztu i nazywają się Karol Wacker i Juljus Balas.

Nie obeszło się bez prób przekupstwa. Wacker ofiarował jednemu z agentów czek na 100 tysięcy koron za uwolnienie. Czek zrealizowano i skonfiskowano pieniądze. Później aresztowani ofiarowali pół miliona koron za wypuszczenie ich na wolność — na próżno.

Pokazuje się, że przemytnicy ci należeli do wielkiej bandy międzynarodowej, działającej na wielką skalę. W mieszkaniu ich znaleziono na półtora miliona Salvarsanu. Zachodzi też podejrzenie, że ci oszuści puścili niedawno na rynek wiedeński za trzy miliony przywiezionych z Węgier nieostemplowanych tysiąckoronówek, które sami opatrzyli fałszywymi stemplami.

Kronika sportowa.

— Akademia szermiercza, Lwowskie Kluby szermiercze postanowiły przyjąć z pomocą finansową naszej akcji plebiscytowej przez urządzenie we Lwowie „Akademii“ szermierczej, z której czysty dochód przeznaczono na akcję plebiscytową.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu i jury w obecności pułk. Lindy, ppułk. Gangelitza i wicepr. Stahla. Poczyniono małe zmiany w programie wskutek zgłoszenia uczestnictwa przez oficerski klub szermierzy z Przemysła, oraz niedyspozycji p. Beyera z Warszawy. Uchwalono na to, by przed igrzyskami olimpijskimi w Antwerpij urządzić ogólnopolski turniej szermierzy w Warszawie. Udział 2 pierwszorzędnych fecht mistrzów pp. Bakońskiego i Linnemanna zapewniony. Akademia zapowiada się wspaniale, stanie na wyżynie popisu bez wszelkich nieestetycznych akcesoriów „zapasów“.

Akademia szermiercza odbędzie się w sobotę dnia 15 maja br. o godz. 8-mej wieczorem w salach Kasyna wojskowego przy ul. Fredry 2 pod protektoratem gen. Lamezana-Salins, Dowódcy O. Gen., pułk. Thuillowej. Wezmą w niej udział lwowskie kluby szermiercze przy współudziale szermierzy z Warszawy i Krakowa.

Zaproszenia biletu w cenie po 25, 20 i 10 mk. wydaje Sekretariat klubu szermierzy przy ul. Pańskiej 16 II. p. między godz. 4—6 popoł. W antraktach przegrywać będzie muzyka wojskowa.

Z dziennika ustaw (Nr. 36).

Nr. 35 dziennika ustaw jest to gruby tom o 554 stronicach. Zawiera on jedną tylko ustawę, mianowicie ustawę z 31 lipca 1919 r. o ratyfikacji traktatu pokojowego wersalskiego z Niemcami. Ustawa ta składa się z 3 paragrafów. Pierwszy głosi, że Sejm Polski zatwierdza traktat pokojowy z Niemcami z 28 czerwca 1919 r., oraz traktat z tej samej daty między Mocarstwami a Polska.

Paragraf drugi upoważnia Naczelnika Państwa do podpisania ratyfikacji obu tych traktatów w imieniu Polski, wreszcie trzeci paragraf zawiera zwykłą klauzulę wykonawczą pod adresem Prezydenta Rady Ministrów i Ministra spraw zagranicznych.

Do tej krótkiej ustawy dołączony jest cały tekst traktatu, a to w języku francuskim i angielskim po jednej stronie i w tłumaczeniu polskim po drugiej stronie. Dołączone są 3 mapy, na których oznaczone są granice Niemiec, Polski i Gdańska, tudzież tereny plebiscytowe.

Ten nr. dziennika ustaw kosztuje 50 Mk., prenumeratory dopłacają zaś 35 Mk.

Stan wyjątkowy.

T. zw. stan wyjątkowy, wprowadzony na zasadzie ustawy o zapewnieniu bezpieczeństwa Państwa i utrzymaniu porządku publicznego w m. Warszawie, m. Łodzi i powiatach Lublin, Będzin, Błock, Opatów i Radom, przedłuża się do dnia 2 sierpnia br., czyli na dalszy okres 3-miesięczny.

Dział ekonomiczny.

Bank Związków Ziemiańskich.

Dla zogniskowania interesów finansowych powołano obecnie do życia Bank Związków Ziemiańskich, Spółkę Akcyjną.

Przy licznych udziałach ziemian z całego kraju odbyło się w dniu 23. z. m. w Warszawie pod przewodnictwem Zdzisława hr. Tarnowskiego Walne Zgromadzenie Organizacyjne pomienionego Banku. Kapitał akcyjny Banku w sumie 15 milionów marek pokryty został ze znaczną nadwyżką, wobec czego uchwalono nową emisję akcji do sumy 50 milionów. Dokonane wybory powołały do Rady Banku pp. Marjana Arkuszewskiego, Józefa Biesieńskiego, Alfreda Chłapowskiego, Kazimierza Dziekanowskiego, Kazimierza Fudakowskiego, Stanisława Godlewskiego, Jana Kowerskiego, Stanisława de Rozenwertha, Jana Steckiego, Zdzisława hr. Tarnowskiego, Andrzeja Walchnowskiego i Fortunata Zdziechowskiego, zaś do Komisji rewizyjnej pp. Zygmunta Brudzińskiego, Pawła Górskiego, Marjana Kniorskiego, Ludomira Puławskiego i Władysława hr. Pusłowskiego.

Rada Banku wybrała na prezesa swego p. Kazimierza Fudakowskiego, prezesa Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich Rzeczypospolitej, a na W. Prezesa p. Stanisława Godlewskiego, Wiceprezesa Rady Nadzorczej Związku Ziemiańskich b. Kongresówki oraz Radcę komitetu T. K. Z. Na stanowisko Dyrektora naczelnego Banku powołany został p. Feliks Woiewódzki, dotychczasowy dyrektor zarządcza Związku Ziemiańskich b. Kongresówki, dyrektorem zaś został p. Witold Moritz, dotychczasowy dyrektor oddziału Bankowego Z. Z. w Warszawie.

Bank mobilizować będzie kapitały ziemiańskie ze wszystkich dzielnic kraju, zużytkowując je w przemyśle i handlu, a przede wszystkim na cele uprzemysłowienia rolnictwa i gospodarstw leśnych.

✱ O sprowadzenie zdrojowisk. Dr. Zygmunt Wasowicz ogłasza w powyższej sprawie w „Nowej Reformie” następujące wyjaśnienia:

Podobnie, jak w roku 1919, podjęło polskie Towarzystwo balneologiczne starania o zaopatrzenie zdrojowisk małopolskich w środki żywności i w połowie marca br. złożyło przez swoich delegatów ministerstwu aprowizacji memoriał, w którym na podstawie frekwencji chorych zażądało dla Krynicy, Zakopanego, Rabki, Iwonicza, Szczawnicy, Truskawca i Żegiestowa: mąki chłebowej 50.5 wagonów, mąki białej pszennej 25 wagonów, kaszy 4 wagony, ryżu 2.5 wagony, tłuszczów 7 wagonów, cukru 8 wagonów, mleka kondensowanego 2 wagony, marmolady 1 wagon, ziemniaków 80 wagonów.

W odpowiedzi otrzymało Tow. balneologiczne w dniu 20 kwietnia zawiadomienie, że „zdrojowiska w Polsce w tegorocznym sezonie będą zaopatrywane w artykuły żywnościowe kontyngentowe”. W tym celu ustanowilo ministerstwo normy żywnościowe dzienne dla jednej osoby: mąki chłebowej na 240 gr.,

mąki pszennej na 80 gr., kaszy i strączków na 75 gr., cukru na 25 gr., soli na 25 gr.

„Opierając się — pisze ministerstwo — na przypuszczalnych danych o frekwencji wskazanych w nadesłanym memoriale”, dysponuje zdrojowiskom na czas trwania sezonu, to jest na przeciąg pięciu miesięcy: mąki chłebowej 27 wagonów (mniej o 23.5), mąki pszennej 9 wagonów (mniej o 16.0), kaszy i strączkowych 8 wagonów, soli 3 wagony, cukru 3 wagony (mniej o 5). W ilości tej mają być nadto policzone — „ze względu na prawne i należyte funkcjonowanie zakładów leczniczych” — dodatkowe normy żywnościowe dla ciężko pracujących, których liczbę w 7 zdrojowiskach małopolskich należy przyjąć na 2.050 osób. Te normy dodatkowe zmniejszą kontyngent dla chorych o 8.2 wagonów mąki chłebowej, o 0.615 wagonów kaszy i o 0.615 wagonów cukru.

Tak więc według przydziału ministerstwa, przyjmując frekwencję chorych tylko na 40 tysięcy osób, wypadłyby normy żywnościowe w rzeczywistości: mąki chłebowej na 112 gr., mąki pszennej na 53 gr., a cukru na 14 gramów na osobę dziennie, czyli o połowę mniej od prelimitowanych przez ministerstwo, które w obliczeniach swoich nie opierało się widocznie na cyfrach, podanych w memoriale Towarzystwa balneologicznego, ale w chęci zrobienia jak największych oszczędności zredukowało normy żywnościowe do śmiesznej wprost minimum i doszło do tak fatalnych dla zdrojowisk w Małopolsce wyników! Uczyniło to zresztą z szerokim giestem, zapowiadając na wstępie, że „w tegorocznym sezonie kuracyjnym zdrojowiska będą zaopatrywane, ale w obawie, aby „z przyznanych zdrojowiskom udogodnień aprowizacyjnych” nie korzystał ktoś niepowołany — „ustanawia w każdym zdrojowisku specjalną komisję lekarską”, która kwalifikować będzie osoby, uprawnione do korzystania z wyżej wymienionych racji.

Można sobie łatwo przedstawić, na jakie przykrości byłiby z powodu tego zarządzenia narażeni chorzy i lekarze w zdrojowiskach! Zarządzenie to uniemożliwiłoby chorym pobyt i leczenie w zdrojowiskach, a w każdym razie mogłoby chorych od wyjazdu do zdrojowisk powstrzymać, co byłoby katastrofą dla przemysłu zdrojowego w Małopolsce.

✱ Zjazd inspektorów pracy. Dnia 19 i 20 bm. obradował w Ministerjum pracy i opieki społecznej zjazd inspektorów pracy. W zjeździe wzięło udział przedstawicieli 23 obwodów inspekcyjnych b. Królestwa Polskiego oraz b. Galicji, przedstawiciele zainteresowanych wydziałów Ministerjum pracy i opieki społecznej, oraz przewodniczący sejmowej komisji ochrony pracy.

Zjazd zagał minister pracy E. Pełowski, który zaznacza, że doloży usilnych starań, by zapewnić inspektoratowi tę autonomję i niezależność nazewnętrzną, jaka jest mu niezbędna przy spełnianiu tak ważnych czynności.

Obrady zjazdu poświęcone były dyskusji nad projektem ustawy o inspekcji pracy, który zastąpił ma obowiązujący dotychczas dekret z dnia 3 stycznia 1919 r., oraz omówieniu terytorjalnego podziału państwa na okręgi. Projekt ustawy, przedstawiony zjazdu, a opracowany w referacie prawnym sekcji ochrony pracy, zawiera 30 artykułów, zgrupowanych w 5 działach:

1) zakres działania inspekcji pracy. 2) organy inspekcji pracy oraz jej działalność, 3) postępowanie wykonawcze i przepisy karne, 4) stosunek inspekcji pracy do organów innych władz, 5) przepisy przejściowe. Projekt, oparty na tych samych zasadach, co dekret z dnia 3 stycznia 1919 r., jest jednak bardziej szczegółowy, przytem opiera się na wskazaniach praktyki dotychczasowej. Projekt przystosowany jest do całego Państwa Polskiego, a nie tylko do b. Kongresówki, ściślej określa pełnomocnictwa i prawa inspektorów, a w szczególności ich egzekutywę, w zastosowaniu do wypadków, grożących zdrowiu i życiu robotników, wreszcie ma miejsce postępowania administracyjnego, przewidywanego przez dekret, ustanawia postępowanie sądowe.

W Administracji naszej złożyli:

■ Na cele pobliścicowe.
Urzednicy i funk. Miejs. Urzędu Opieki general. we Lwowie, a mianowicie: Józef Kapuściński 50 Mk., E. Horodyska 30 Mk., M. Wołowiczowa 30 Mk., F. Zahorska 20 Mk., M. Majewska 20 Mk., M. Jasiłkowska 20 Mk., M. Kaparnik 20 Mk., M. Skibińska 15 Mk., Kolbuszowski 5 Mk., M. Wolffowa 20 Mk., B. Bartoszyński 14 Mk., dr. Ludwig Stanisław 30 Mk., razem 274 Mk.

Zebrałe w dniu 3 maja od pracowników Urzędu pocztowego Brody 1 — 360 Mk.

Złożone w Urzędzie pocztowym w Sniatynie 19.30 Mk.

Szkoła meśka im. Słowackiego w Zloczowie 170 Marek.

Feliks Zerebecki z Tarnopola 10 Mk.
Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej pamięci Maksymiljana Grycko, Michałowscy 100 Mk. Fredrowie 50 Mk.

Złożone w Urzędzie celnym w Sniatynie 70 Mk.
Dr. Wurst z Kalusza 100 Mk. dla uczczenia dnia 3-go maja.

Helena Szczepańska 100 K.
Kasper Śledziński zamiast kwiatów na trumnę śp. brata Perynanda 200 Mk.

Zygmunt Balicki z Sniatyna 138.30 Mk., otrzymane jako honorarium ze strony starostwa w Sniatynie za wykonanie pracy kancelaryjnej.

III. rok seminarium nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie 17 Mk.

Polskie Tow. Pedagogiczne zamiast wieńca na trumnę ś. p. Kazimierza Boruckiego dyr. szkoły 151 Mk., złożone przez nauczycielstwo w Tyśmienicy.

Nekrologja.

Rudolf Zuber

profesor Uniwersytetu we Lwowie
opatrzony św. Sakramentami zmarł w 62 roku życia.
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 12 maja o godz. 5-tej z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski.
Meza św. w piątek o godz. 3/9-tej w kościele św. Mikołaja. 2510
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

Popularna Restauracja i pokoje do śniadań

znanej zaszczytnej firmy **MARJAN LASOCKI** Lwów, pl. Marjański 9, parter i I-sze piętro.

CODZIENNE KONCERT ZESPOŁU ARTYSTYCZNO-MUZYCZNEGO.

2478

KUCHNIA znakomita. — PO TEATRZE doskonałe kolacje do wyboru. — SZLACHTNE naturalne WINA. Ceny bardzo przystępne.

PIWO o normalnej temperaturze.

TOWARZYSTWO ODBUDOWY

Sp. z ogr. por.

we Lwowie, ul. Akademicka 23.

powiększa kapitał zakładowy na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 9 marca 1920, z 1 miliona Koron do

3 milionów Marek.

Część powiększonego kapitału zakładowego została subskrybowana przez dotychczasowych spółników, reszta udziałów może być pokryta za dopłatą agia w wysokości 15% od deklarowanej kwoty.

Subskrypcje prosimy zgłosić w biurze Dyrekcji ul. Akademicka 23.

Dyrekcja:

Inż. A. Kollischer, Inż. W. Jakimowski,
Prezes Rady Nadzorczej: 2515
Dr. Leonard Stahl, m. p.

KUPNO i SPRZEDAŻ.

Młocarnia parowa 6 konna z motorem ropowym „Avance” 15—18 konnym na kołach (lub bez motoru) wymagające naprawy tanio do sprzedania. M. Głowiński Tarnopol ul. ks. Ostrońskiego 64. 2278

Pracownia sukien damskich Rozalji Bourdon ul. Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy według miary. 2302

Kamienica IV p. alla pałac pierwszorzędna we Lwowie 3 morgi gruntu budowlanego wolne 5 pokoi kuchnia. Cena milion 500.000 Marek, Kamienica III p. w śródmieściu największy komfort. Cena 850.000 Marek, Kamienica III p. w śródmieściu największy komfort. Cena milion Marek, Kamienica II p. Listopada największy komfort. Cena milion Marek, Willa 7 pokoi morg ogrodu, stajnie. Cena 700.000 Marek, Pałac II p. na piętrze 13 pokoi, 3 kuchni, 500 sążni ogrodu śródmieście. Cena 2 miliony 200.000 Marek. Willa w śródmieściu 10 pokoi 2 kuchni, ogród duży. Cena milion 300.000 Marek, Kamienica II p. komfort okolica Zyblikiewicza. Cena 400.000 Marek, Dom parterowy 2 morgi gruntu przy tramwaju. Cena 250.000 Marek. Zgłoszenia Czyk Kopernika 1, II p. u P. Dr. Friedmana od 5—7. 2426

Młocarnia sztyftowa M. 27/34 mało używana z fabryki Kowatzika, (nowa) do sprzedania. Wiadomość: Warsztaty Ślusarsko-Mechaniczne Schmidt i Zaczkowski Lwów, ul. Kopernika 16. 2508

Deski sosnowe dwu, półtora, jedno calowe sprzedam. Zgłoszenia między 3—7 ul. Ceterowska 31. 2483

Kupuje meble i wszelkie inne przedmioty „Doroteum” Sapięhy 34. 2391

Cement, Gips tylko wagonowo poleca „Pilot” Lwów, Batorego 4. 1890

Garderobę męską, damską i dziecięcą oraz sprzedaje „Minurwa” Lwów, Chrażczyzna 15. 1805

Fortep an krótki krzyżowy w bardzo dobrym stanie, pierwszorzędnej firmy sprzedam okazyjnie. Zimorowicza o piętro, lewo, między 5—6. 2476

Sprzedam dzierżawy 300—500 morg. Warunki i grzeźności przyjmuje Urząd Pocztowy Iwonicz. 2311

Zaraz do sprzedania nowy samowar tulski z przyborami. Wiadomość Zdrówie 12, II piętro. 2502

Wszelką rozsądę jarzyn wczesnych i późnych (silne-pikowane), dostarcza każdej ilości Zarząd Ogrodów w Wybranówce. Poczta i kolej w miejscu. Zamówienia przyjmuje Sklep Cz. Schayer pl. Maryacki i Sklep spożywczy Chorażczyzna 21 a. 2486

Kamienicę piętrową około 500 metrów budowy z parcelą frontową 200 sążni blisko dworca sprzedam. „DOMA” biuro Sokółowskiego. 2507

Kamienica III. p. w Krakowie obok rynku, pełny komfort, sklep, za milion 400.000 Marek sprzedam. Czyk Kopernika 1, II. p. od 5—7. 2495

W celu spotęgowania swych środków i rozszerzenia wpływów i działalności podpisane instytucje, zachowując swą samodzielność, zawiązały grupę banków pod nazwą:

„ŁĄCZNOŚĆ BANKÓW”

- Bank Ludowy w Inowrocławiu
- Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu
- Bank Przemysłowców w Poznaniu
- Bank Towarzystw Współdzielczych w Poznaniu
- Bank Ziemiański w Warszawie
- Bank Ziemski w Poznaniu
- Bank Zjednoczonych Ziem Polskich w Warszawie
- Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu
- Poznański Bank Ziemian w Poznaniu.

498

KUPIĘ ładny, stylowy, dobrze utrzymany **POKÓJ JADALNY.**
Listowne zgłoszenia adresować: **Bolesław POLIT** Rynek 38. 2455

MIESZKANIA I SKLEPY.

Salon o 7-miu oknach na 2-gim piętrze w oficynach zaraz do wynajęcia. Zimorowicza 11-15. 1960

1 pokój umeblowany z osobnym wejściem, wodą i elektryką. Czesznią zaraz Potockiego 6. 2478

Pokój umeblowanego poszukuje urzędniczka. Zgłoszenia „Urzędniczka” Administr. Słowa. 2465

POSADY POSZUKIWANE.

Gorzelnik-rządca, żonaty, długoletni praktyk, obeznany dokładnie w każdym dziale gospodarstwa i jako zawodowy gorzelnik, obecnie dziewięć lat na miejscu, z powodu rozparcelowania majątku poszukuje posady na ordynarję. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności M. Makowiecki Lwów, Pasz. Mikolascha (kuchnia urzędników państwowych). 2383

Zarządca dóbr poszukuje posady w okręgu Lwowskim. Zgłoszenia pod „Zarządca dóbr” Biuro Sotowskiego Lwów Jagiellońska 7. 2491

Mężczyzna w sile wieku, był pułkownik kawalerii wojsk austr. Polak — chce wrócić do Ojczyzny — szuka odpowiedniego zajęcia w instytucjach gospodarczych. Posiada s-kołę agronomiczną i jest specjalistą w hodowli koni. Zgłoszenia uprasza adresować pod „Pułkownik do Administracji Słowa”. 2485

WOLNE POSADY.

Buchhalter

pierwszorzędna siła na zajęciu cało- lub południowo

Manipulantka biurowa

plazęca błęgie na maszynie, obznajomiona z korespondencją poszukiwana zaraz. 2496

Dom handlowy Dr. Żylski, Akademicka 14. Zgłoszenia między 5-7 po poł.

Société Française du Caoutchouc Manufacturé w Paryżu które wyrabia wszelkie artykuły kauczukowe począwszy od smeczków aż do opon do samochodów ciężarowych, poszukuje na każdą z dzielnic Polski

Generalnego Agenta

rozporządzającego od 5 do 10 tysiącami franków (60 do 180.000 Mk.). Zwracać się do bezpośredniego przedstawiciela fabryki Comptoir General d'Importations, Warszawa Kopernika 11. 2250

Poszukuje się natychmiast zręcznych pańnek do pracowni ozdób na drzewko za dobrem wynagrodzeniem. Zofia Sznajdrewa Łyczakowska 11, I p. 2433

NAUKA I WYCHOWANIE.

Conversation grammaire-littérature Zofii 52, porte 6 de 2-4. 2452

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Kawka oswojona uciekła Reja 3, I p. Oddawcy nagroda. 2424

ROZNE DONIESIENIA.

Jest list dla Nr. 113 w Administracji „Słowa Polskiego”. 2477

Odświeżające cerę zabiegi, przeprowadza się w Kosmeo Instytucie kosmetycznym, Mikolaja 7. 2428

Przyjmę Zarząd Majątku, nawet i zniszczonego, pod bardzo korzystnymi warunkami dla właściciela. W każdej chwili na własny koszt mogę przybyć celem bliższego porozumienia się. Listy z grzeczności odbiera Urząd Pocztowy w Iwoniczu dla „Z. S.”. 2230

Dobrowolne licytacje — w razie przeniesienia lub komisową sprzedaż przy fashowom ocenieniu wszelkich przedmiotów — antyków przeprowadza Zakład Publ. Hala Aukcyjna ul. Akademicka 1. 3 I. p. Również kupne za gotówkę. 2242

Stanisława Berka Borysław. Proszę łaskawie podać swój adres do Administracji Słowa pod „Kolega...”. 2508

Madele paryskie otrzymała salon mód M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 2504

Fotografie różne i do legitymacji wykonane są zaraz najtaniej. 2293 „TECHNIKUM” — Lwów, Jabłonowskich 1. 2.

Skład hurtowny
Pańczoch Skarpetek i Rękawiczek
K. J. POMIŃSKIEGO
w Warszawie.
Wiajska Nr. 1 vis-a-vis Sejmku tel. 194-22.
na parterze od frontu.
Towar nabywa wprost od fabrykantów i zagranicznych eksporterów. 2497

Nowe śruby do szyn

dla wąskotorówek
20.000 szt. 1/2 × 40 m/m, 20.000 szt. 1/2 × 57 m/m
zaraz do sprzedania — posiada na okładzie firma:
Juliusz Weiss, w Lwowie, ul. Potockiego 26.
Telegramy: Railweiss Lwów. 2513

Zęby sztuczne stare, połamane
kupuję po 2500
najwyższych cenach.

Adres: Hotel GRAND, ul. Legionów, pokój nr. 16, II piętro. Od 8 rano do 7 wieczór bezprzerwy.
Tylko kilka dni!

NOWOŚĆ!

Najwytworniejsze modele letnich strajów dla pań

suknie — bluzki — materiały
Wielki wybór — doborowy towar — Ceny przystępne
Poleca nowootwarty skład 2430

Ewy Rucińskiej Łuckiego 8.
otwarty od 3-7 pop.

Ważne dla działek ogrodowych
Wszelkie rozsady jarzyn wczesnych i późnych dostarcza sklep spożywczy
Tarnów, ul. Chorążczyzay 11 bis. 2460

NAKRYCIA STOŁOWE
z chińskiego srebra 2011
poleca Antoni Halski
Lwów, ul. Sebleskiego 1. 3.
KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Do sprzedania 2492
PŁUG MOTOROWY
typu W. D. 60-70 Hp. używany, dobrze wyreperowany, w doskonałym stanie. Zarząd dóbr Balice koło Medyki.